Nr. 131. We Lwowie, Niedziela dnia 10. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Za miejscowa " . . . 2 " — "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
" Włoch, Turcji i księt. Naddu. .
" Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 10. czerwca.

Z [...]dy państwa otrzymaliśmy następujący telegra[m]:

Wiedeń dnia 8. czerwca. W izbie posłów toczyły się dalej rozprawy nad wnioskiem rządowym co do kolei gwarantowanych. Scharschmidt i Weeber przemawiali za wnioskiem, Weigl przeciw. Dr. Herbst dowodził, że koleje popadły w długi z powodu swego złego gospodarstwa, a podkopanie kredytu kolei musi szkodzić i kredytowi państwa. Interesem więc państwa jest wdać się w tę sprawę. Dr. Herbst przemawia za wnioskiem rządowym, a przeciw odesłaniu na powrót projektu do komisji, przez co by jedynie przewleczono przyjęcie projektu.

Dla objaśnienia podamy szkic sprawy, o którą chodzi. Projekt ustawy, jak wyszedł z komisji kolejowej, upoważnia w §. 1. rząd do pokrywania niedoborów z ruchu kolei gwarantowanych; w §. 2. przyznaje rządowi prawo, objąć ruch takich kolei bądź wprost, bądź przez inne koleje, dopóty, aż przez trzy następujące po sobie lata nie będą potrzebowały zaliczek na pokrycie niedoborów z ruchu; w §. 3. stanowi o umarzaniu tych zaliczek, a to w ten sposób, że następne nadwyżki z ruchu w zupełności będą obracane na spłacenie tych zaliczek; w §. 4. pozwala rządowi, w zupełności albo częściowo objąć ruch takich kolei, które przez pięć następujących po sobie lat pokrycia więcej niż połowy gwarantowanego przez państwo czystego dochodu z funduszów państwa potrzebowały; a w §. 5. upoważnia rząd do zakupywania takich kolei i wydawania w tym celu nowych obligacyj kolejowych. Komisja wielce zmitygowała projekt rządowy, który koleje oddawał zupełnie na dowolność rządu.

Za ustawą jak i przeciw, tak w pierwotnym układzie rządowym, jak i złagodzonym komisyjnym, dałoby się wiele powiedzieć. Sprawa byłaby bardzo uproszczoną, gdyby rządowi i parlamentowi zaufać można, jak w podobnych sprawach się ufa ministerstwom francuskim, belgijskim a nawet dawnym pruskim, i gdyby parlamentem przedlitawskim nie dysponowali posłowie, którzy w szwindlu grüunderowskim, czyli jak obecny rząd to zrazu nazywał, w „niesłychanym dotąd rozkwicie ekonomicznym" wprost albo pośrednio udział brali. Zasiada w przedlitawskiej izbie posłów około 95 ferwaltungsratów, z tych niemało należało do „gründerów" najlichszego rodzaju — p. Herbst zaś, który z pewnością nie obławiał się w tym „rozkwicie" i ma czyste ręce, jest patrjarchą tego rozkwitu.

On to bowiem, jako minister sprawiedliwości, wydał pod d. 24. kwietnia 1870 l. 948 rozporządzenie do wyższych sądów krajowych i do sądów handlowych, że gründery nie potrzebują akcyj wpłacać gotówką, tylko wystarczy zapis w księgach banku emitującego akcje. Tym sposobem osoby, które i setki nie posiadały, subskrybowały krocie w ten sposób, że poprostu w księgach banku obciążano je subskrybowaną sumą, i suma ta figurowała między aktywami. Gründery potrzebowali tylko wyłożyć sumę na urządzenie biura, i na przyjęcie urzędników i sług, poczem łapano akcjonarjuszów, którzyby dali fundusze na interes, a przedewszystkiem na przekupienie dzienników centralistycznych itd. itd.

Przy kolejach odbywały się jeszcze inne malwersacje; a jeżeli p. Herbst ma rację, że koleje popadły w długi przez swoje złe gospodarstwo, to jest w tem część prawdy, ale nie prawda cała, bo gründery oddawali koleje zarządom w takim stanie finansowym, że nawet najwzorowsze gospodarstwo francuskie nie byłoby pomogło. Z całej ustawy jeden jest tylko paragraf, niepodlegający dyskusji „w ogóle", a to §. 1. Skoro bowiem państwo zagwarantowało nabywcom akcyj 5 prc. dochodu, to honor i słuszność każą spełnić tę gwarancję, a nie tem się wykręcać, że państwo ręczyło tylko procent od dochodu, a gdy nietylko żadnego niema czystego dochodu, lecz owszem przychody na pokrycie ruchu nie wystarczają, to trzeba część owych 5 procent odjąć akcjonarjuszom, aby pokryć niedobór ruchu, bo inaczej ruch ustać by musiał. Niema wprawdzie w gwarancjach nałożonego na rząd obowiązku, że powinien pokrywać oraz niedobory ruchu, ale to się samo przez się rozumie, bo gdyby niedoboru nie pokryto i ruch ustać musiał, to rząd mógł by oświadczyć, że skoro nie ma kolei, więc też nie ma akcjonarjuszów i rząd wcale nic im płacić nie jest obowiązany. „W szczegółach" jednak należy dokładnie sformułować, co się ma liczyć do wydatków ruchu, bo usiłowano do nich zaliczyć i zaliczano takie wydatki, które ciężą na założycielach i na przedsiębiorcach budowy, a nawet takie, które pewni dostojnicy kolejowi dla swojej osoby albo dla swoich znajomych robić każą. W tym stanie rzeczy nasza delegacja całkiem słusznie wystąpiła przeciw projektowi. Jaką postać ma to „przeciw", czy odrzucenia w całości, czy odesłania napowrót do komisji, zaczem jest wielu centralistów, mianowicie ze względu na §§. 2 i 4., tego nam telegram nie powiada. W kolejach państwo jest już zaangażowane gotówką około 200 mil. złr. w kapitale, co przerachowane na kurs, daje kapitału 333 mil. złr., a na procenta gwarancyjne wyłożyło już 106,600.000 złr. Należałoby przecie zbadać, czy nie można jeszcze pociągnąć do odpowiedzialności gründerów i budowniczych pewnych kolei, zwłaszcza w Przedlitawii zachodniej.

Odkryła się ogromna malwersacja w rządowem gospodarstwie tytoniowem, której zresztą władzom rządowym na karb kłaść nie można, ale niepodobna uwolnić je od zarzutu grubej niedbałości kupieckiej. Na cygara średnie, od portorico do trabucco, robione z tytoniu hollenderskiego, tj. z wysp Jawy i Sumatry, rząd pobiera tytoń od jakiegoś handlarza, w Amsterdamie zamieszkałego, ale z rodu żyda pruskiego, za sumę olbrzymią 8 do 10 mil. złr. rocznie, a całkiem pomijał pierwszorzędnych producentów hollenderskich, którzyby z pierwszej ręki byli dostawiali. Tym na jedno wychodziło, kto od nich zakupuje, czy przekupień prywatny, czy konsument, tj. rząd przedlitawski, i czy ten rząd towar pośledni czy przedni dostaje. Obecnie przecież jeden z tych producentów hollenderskich udał się wprost do ministra skarbu i do jeneralnej dyrekcji tytoniowej, ofiarując liść przedni z Jawy i Sumatry po cenach daleko tańszych, niż ów żyd pruski dostarczał mu liścia, dręczącego usta i nosy biednych konsumentów przedlitawskich. Słychać, że p. minister „zwrócił swoją uwagę" na ten przedmiot; gdy tu jednak chodzi o Przedlitawian, gdy nadto wplątany jest w to żyd, i to pruski, bardzo łatwo być może, iż korzystna oferta producenta hollenderskiego przyjętą zostanie „w zasadzie", ale „w praktyce" wszystko *beim Alten* pozostanie. Naturalnie jesteśmy przytem pewni, że zachowane będą wszelkie formy prawne.

Rząd węgierski delegował komisję do wypracowania memorjału o regulacji prawa wyszynku. Komisja już spełniła swoje zadanie, a oparła się na następujących podstawach. Prawo wyszynku przestaje być regałem, i ma być nadal, pod kontrolą władzy zarobkowej, wykonywane wyłącznie przez gminy. Dotychczasowi uprawnieni i ich prawnonabywcy otrzymają indemnizację, którą gmina spłaci. Podstawą oszacowania jest 20-krotna wartość rocznego dochodu czystego, z potrąceniem jednej dziesiątej części jako kosztu poboru i manipulacji. Tę wartość rocznego dochodu czystego daje przeciącie przychodu, jaki w latach 1868 do 1866 wyłącznie z prawa wyszynku wpłynął. Wypłaca skarb państwowy, a gminy ręczą skarbowi całym swoim majątkiem. Budynki, w których wykonywano prawo wyszynku, i ich appertynencje pozostają właścicielowi, i nie podlegają indemnizacji. Gmina i uprawniony mogą się też co do sumy indemnizacyjnej i jej umorzenia osobno ugodzić, ale w ugodzie musi być podany klucz obrachowania; taka umowa staje się ważną dopiero po zatwierdzeniu sądowem. Dochód z prawa wyszynku ma iść najpierw na spłatę rat indemnizacyjnych, a zresztą na cele jedynie gminne. Zdaniem komisji, ustawa ta powinna by już od d. 1. maja 1878 wejść w życie. Chodzi tu głównie o prawo publicznego wyszynku wina.

„Nie od rzeczy będzie — pisze *Dziennik Poznański* — podzielić się z czytelnikami naszymi tem, cośmy o wojnie moskiewsko-tureckiej słyszeli od osób, znających doskonale stosunki moskiewskie.

„Dziwnie się plecie — na tym Bożym świecie." Zdaje się, że jakiś fatalizm zawisł nad caratem. Mamy tu na myśli nie tyle państwo carskie, ile samą instytucję caratu. U ludzi myślących w Moskwie jest pewnikiem, że carat obecnego ustroju nie wyjdzie z tej wojny cały, bez względu na to, czy będzie zwycięzcą, czy też przeciwnie. W najlepszym dla caratu razie nie obędzie się bez jakiej konstytucji. Postawa nader śmiała pism wpływowych moskiewskich może nam w tym względzie służyć za wskazówkę. Postawa ta jest zresztą tylko słabem odbiciem szerokiej propagandy wewnątrz narodu, domagającej się kontroli nad absolutnemi rządami cara. W Moskwie, a mianowicie w Petersburgu odbywają się liczne prywatne zebrania „wolno-dumców", roztrząsające sprawy publiczne, i krytykujące postępowanie rządu. Rząd przez wzgląd chwilowy na charakter ich prywatny toleruje je dotąd, gdyż wiedzieć wie o nich doskonale. Widocznie nie chce sobie kłopotów wewnętrznych przysparzać, nie chce na ten arcynieprzyjemny mu objaw zwrócić uwagi zagranicy.

Zapału dla wojny nie ma w Moskwie właściwie żadnego. Nie wiedzieć też na prawdę, zkąd się wziąć miał? Kryją się tu tajemnice, podobnie jak przy powstaniu wojen z r. 1866 i 1870-71. Moskale myślący są przekonania, że nie obeszło się tu bez usłużnej ręki serdecznego sąsiada. W Moskwie samej parli ku wojnie od samego początku tylko nihiliści, rekrutujący się, jak wiadomo, i w wpływowych sferach. Ci wszakże, o ile są czystej krwi, nie życzą sobie bynajmniej wygranej dla Moskali. Zupełnie przeciwnie. Wedle ich przekonania zatrzęsie Moskwa światem, przez co się rozumie „spróchniały Zachód" — wtedy dopiero, skoro obecny system jej polityczny przewrócony zostanie do góry nogami, co nastąpić ma skutkiem skompromitowania rządów carskich obecną wojną.

Że car z początku rzeczywiście nie marzył o wojnie, i że go tylko tak stopniowo, od niechcenia wciągnięto w nią, nie podlega żadnej wątpliwości. Dopiero od mowy owej Disraelego zaczął się sierdzić. Przywołał wówczas swego ministra finansów, barona Reuterna, i kazał mu się przygotować na wojnę. „Najjaśniejszy Panie — odrzekł zdziwiony Reutern — Moskwa nie jest w stanie podjąć się wielkiej wojny, stan jej finansów nie pozwala na to."

— Co? — bryknął car. — Ja, pan 80 milionów poddanych, nie mogę prowadzić wojny kiedy chcę? — Zżymając się, tak rzekł po pewnej chwili z przekąsem: — Ileż ci potrzeba dla podtrzymania kampanii.

— Przynajmniej 400 milionów rubli, Najjaśniejszy Panie — odrzekł po pewnym namyśle Reutern. — Czterysta milionów rubli — odparł Najjaśniejszy rozperzony — no to ja tupnę tylko nogą, a Moskwa mi je sypnie.

Ztąd się wzięła owa „pożyczka dobrowolna" wewnątrz Moskwy, z tą tylko różnicą, że ostrożny, a na każdy wypadek mędrszy Reutern, nie chcąc siebie i pana swego narazić na „kolosalne fiasko," tak sztucznie wymanewrował, że pożyczkę tę, niby na początek, ograniczono na 100 milionów. Że i tak zredukowana skompromitowała i pana i sługę, jest co do ogólnej jej rezultatu powszechnie wiadomo. Ze źródeł niezawodnych, wiemy, że dobrowolna ta pożyczka dla „świętej Moskwy" u najukochańszych jej poddanych, mimo całego wytężenia organów oficjalnych, nie została podpisami pokrytą jak tylko na 46 milionów! I w tej aż nadto skromnej sumie mieściło się nie mało podpisów od osób „robiących w patrjotyzmie," mających potrzebę „zalecania się łasce i względom" rządu. Przytoczymy tu z pomiędzy innych znanego przemysłowca-gründera Bajkowa. Jegomość ten, zredukowany znacznie w fortunie swej skutkiem panującego już od lat trzech nieprzerwanie w Moskwie krachu finansowego, czując w celu poparcia swych przedsiębiorstw, gwałtowną potrzebę zamanifestowania „niezwykłego patrjotyzmu," omylił się, która godzina na zegarze, i lubo będąc sam w tarapatach pieniężnych, podpisał na pożyczkę całe 4,000.000 rubli. Zaledwie zdobył się na złożenie niezbędnej kaucji 10 cioprocentowej, czyli 400.000 rubli. Przypuszczał on też zapewne, że pożyczka znacznie wyżej nad sumę rozpisaną pokryta zostanie, że mu się uda, jeżeli nie odstąpić z przewyżką swego udziału, to przynajmniej z niego się, choćby z małą stratą wycofnąć. Omyliła go atoli i jedna i druga nadzieja. Zażądali od pana brata dalszych wpłat „Patrjota" krzyczał w niebogłosy, poruszał ziemię i niebo, by go z takowych zwolniono, ofiarował napróżno na obiatę patrjotyczną owe 400.000 rb. Nic nie pomogło, rząd pokazał się w surowości swej nieubłaganym — patrjota-spekulant stał się niewypłacalnym, poszedł w konkurs.

Rząd spostrzegłszy się na klęsce, jaką poniósł, klęskę przypominającą w dosadny sposób podobne zdarzenie, jakie się przytrafiło r. 1866 Prusom, roztrąbił naturalnie po świecie, że pożyczka doznała „całkowitego, ochoczego pokrycia." Pokrycia tego wszakże dostarczył sam rząd, podsuwając osoby na podpisy, których wpłaty dokonał bank państwowy itp. figle. Koniec końców Moskwa prowadzi wojnę bez pieniędzy. Potrzebę brzęczącej monety pokrywa iście — jak na świętą Moskwę — żebranemi pożyczkami za granicą, lombardując obligi państwowe do połowy obecnego kursu, poddając się rozmaitym upokarzającym warunkom. Moskwa przybiera postać aż nadto znajomą nam — zbankrutowanego szlachcica z prowincji, chodzącego po mieście ze sztabem usłużnych żydków i ajentów."

O pokuszeniu się na drugą pożyczkę „dobrowolną" niema już zapewne mowy. Tymczasem kwitnie jeszcze przy spadającym ciągle kursie fabrykacja papierków. Zdarza się, że płacą arkuszami sturublówek, nierozciętemi. Jeszcze wygodniej płacić, jak obecnie w Rumunii, potrzeby swe „bonami" po 500 rubli srebrnych.

Rubel srebrny — o fałszu fałszów!

Skończy się na tem, że będą rabowali najukochańszych poddanych — a i kościołom a mianowicie klasztorom nie darują zapewne.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 7. czerwca.

(Y.) Podawszy wam wiadomość o postanowionej mobilizacji trzech korpusów armii austryackiej i wymieniwszy nazwisko głównodowodzącego, jako też i jego korpusowych komendantów, przerwałem umyślnie dalsze dyskutowanie tej ważnej sprawy, ażeby się dowiedzieć co na to powiedzą inspirowane dzienniki, bezustannie dotąd zapewniające o ścisłej neutralności Austro-Węgier. Podając pierwszy sensacyjną tę wiadomość byłem przygotowany, że chór papug biura prasowego będzie ją dementował — jednak tym razem zaprzeczenie z tej strony wyrażone w stereotypowem okrzyczeniu: *I[...] Lug'* chybiło su-

---

Z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

Wobec podobnych objawów, cóż dziwnego, że zjawia się też mnóstwo pisemek bezimiennych, może często bezdarnych, bo i celem ich nie popis literacki; nie idzie tu piszącemu o poklask, lub o trzy czy pięć groszy od wiersza, lecz chwyta za pióro nawet ręka od pługa lub szydła, bo należymy wszyscy do tej wielkiej rodziny, w imieniu której jedni wyrzekają się przeszłości, a inni ją wzgardą okrywają! Zapewne łacno wam, wprawni szermierze pióra, pozbyć się nas, wyniosłem orzeczeniem, że nędzne nasze ramoty literackie nie należą do literatury a nazwiska żaden nawet bibliograf nie wspomni. Tak zaprawdę, lecz sztukmistrze słowa wy, którzy potraficie wszystko dziś w jednem, jutro w innem przedstawić świetle, nie poprowadzicie jednak narodu za sobą na nowe, nieznane mu, ale czy świetne i sławne drogi? Bo my nieznani i z tłumu, uważamy też „za obowiązek" wypowiedzieć co czuje pierś nasza, co dyktuje nam nasz prosty, tak zwany chłopski rozum, a przeważnie mówimy to, co każe nam wypowiedzieć nasze polskie sumienie. Powtarzamy z umysłu wypowiedzieliśmy te słowa — polskie sumienie — bo nie zaprzeczając zdolności, talentu, zacności charakteru i dobrej wiary niektórym z piszących, osobiście nawet ich znając i ceniąc, odmówić im musimy tego dla nas świętego jeszcze miana polskości w ich pismach. Bądźmy zupełnie szczerymi. Czy, gdy kto odrzuca Bóstwo Chrystusa może być jeszcze nazwanym chrześcianinem, w znaczeniu wyznawcy tej religii? Czy może być też nazywany katolikiem odrzucający zwierzchnictwo i nieomylność papieża? Nie ubliża to jednak ludziom nauki, uważającym Chrystusa za wielkiego człowieka, gdy im miana chrześcianina od mawiamy; jak również gdy niezgodnych z nauką rzymskiego kościoła, nie uważamy za należących do tej wielkiej jedności. Może nawet ci ludzie będąc zwolennikami czystej rozumowej krytyki w swem przekonaniu są bliżsi prawdy! Otóż i my, chcąc być logicznymi, uważamy za Polaków tych tylko, którzy dotąd wierzą w ducha polskiego narodu, w jego żywotność, w życie dzisiejsze narodu, i w konieczną przyszłość niepodległą. Pojęcie Polaka wyrobiło się tysiącletnią historją narodu i każdy kto w najlepszej nawet wierze, marzy o innej formie bytu, bez niezależności, bez samorządu, poszanowania charakteru narodowego jego języka i tradycji, ten już nie staje na gruncie polskim, a więc ten powtarzamy, może być najzacniejszym obywatelem przyszłego społeczeństwa, ba, nawet wielkim człowiekiem, lecz nie Polakiem!

Alzatczyk lub Lotaryńczyk, który zgadza się ostatecznie na zlanie się z Niemcami — może być uważanym jako dobry obywatel — Niemiec, lecz któż go nazwie dobrym Francuzem? Tamte pojęcia są jasne, czemuż u nas taki zamęt panuje? Dlaczego Litwin lub Mazur, marzący o Słowiańszczyźnie a nawet o wiecznem połączeniu z Moskwą, tylko z zachowaniem języka swego narodu, uważa za obrazę gdy mu odmawiamy miana dobrego Polaka.

Nie zaprzeczamy też postępowi, a choć jesteśmy nie dosyć kompetentni, aby się wdawać w rozprawy: czy w samej rzeczy ród ludzki doszedł do dzisiejszego swego stanu udoskonalając się z niższych organizmów, a więc i teraz musi wciąż pracować, by zdobyć wyższą, doskonalszą formę i zewnętrznego bytu. Jednak wiemy, że w ciągłej walce i w ciągłym postępie, narody jako cząstki ludzkości rozwijają się wciąż i wyższe muszą przechodzić fazy. Wszystko to jest prawdą, lecz jak to zastosować do naszego położenia? Że otoczenie wpływa na każdy żywy organizm i my bez poetycznych przenośni, widzimy w codziennem życiu przykłady, dość zacytować znane powszechnie miano „Petersburgskich Niemców".

Lecz postęp tylko, a nie cofanie się takie, jest zadaniem każdego narodu, nawet mającego byt polityczny, a cóż gdy on żyje tylko siłą wewnętrzną, potęgą narodowego uczucia, zasobem wiedzy, pracą nad rozwojem swego materjalnego bytu. Ród ludzki, jeśli i wyszedł przed tysiącami lat z rodzaju małp, to nie może jednak znowu marzyć o odzyskaniu straconego ogona i pazurów, jako też instynktów niższego organizmu, musi formą i duchem do wyższych dążyć sfer. Otóż Polska, rzucona wśród wschodniej zacofanej cywilizacji i otoczenia, cóż ma począć. Zastanówmy się, czy Polska ze Wschodu lub Zachodu dotąd czerpała życie i czy stan jej dzisiejszy jest naprawdę dalszym rozkładem, zgnilizną od czasów saskich pożerającemi społeczeństwo nasze? Czy też raczej z końcem już przeszłego wieku, pomimo rozpadnięcia państwa na części, utraty na zewnątrz narodowego bytu, nasze życie wewnętrzne, siły prawdziwe narodu, jego ożywiona energia, charakter, uczucie patrjotyczne i rozum wciąż się rozwijają? Rozmyślnie położyłem na końcu rozum, bo w samej rzeczy tylko wielkie klęski, które na pozór powinne były zabić narodowość naszą, one to ostatecznie wyrobiły i rozum polityczny.

Jeżeli tak jest, to naród nasz niewięziony obcą przemocą, otoczony niższą cywilizacją powinien zachowywać to wszystko, co mu odrębność nadaje, a rozwijać też wszystkie zasoby materjalne i duchowe, by wzróść w potęgę prawdziwą wewnętrzną, bo dopiero wówczas może potargać więzy najazdu. U nas dotąd przeważnie tylko marzono o zniesieniu obcej przemocy. Mówię marzono, bo nigdy nie rozliczano „sił na zamiary", cóż więc dziwnego, że w kraju znaleźli się ludzie, którzy dziś „mierzą i te zamiary podług sił."

Gdy mistrzowie słowa, ludzie wyższego umysłu i niezaprzeczonej zasługi obywatele, dotykając kwestji żywotnych wpadają dziś w drugą ostateczność, depcą uświęcone krwią tylu pokoleń przekonania narodu, usuwają podstawy będące cechą naszego charakteru i godności obywatelskiej, gdy wszystkie usiłowania od 1794 roku do ostatniego wielkiego powstania w opacznem przedstawiają świetle, czy nie jest obowiązkiem każdego z nas z tłumu zapytać, czegoż chcecie, dokąd dążycie? jakież wasze ideały, jaki program dla jednostek i całego narodu?

Przed wielu laty przez wroga wymyślone słowa *finis Poloniae* chociaż włożone były w najświętsze dla narodu usta i powtarzane przez tłumy zrozpaczonych, to jednakże naród je odrzucił i zaprotestował życiem zagrobowem, stokroć bujniejszem, niż było przy blichtrze zhańbionej purpury, a postać Kościuszki do dziś dnia góruje nad wszystkie nasze bohatery.

Po ostatnich walkach narodu przypisywano znów mężowi wielkiej zasługi słowa „że się cynamonem nie pali." Miało to być odpowiedzią na zarzut, że nasi panowie z historycznych rodów, krwi swej nie przelali w ostatniej walce o byt narodu. O gdyby słowa te były wypowiedziane, jakże słusznem zostałoby i to porównanie, że nasza magnaterja dzisiejsza, to tylko cynamon i ma wartość tej lekkiej przyprawy! Zawisza Czarny samotrzeć wobec tłumów pohańców, Żółkiewski pod Cecorą, Chodkiewicz pod Chocimem inaczej cenili swe życie i honor, bo to były dęby niebotyczne, a jeśli i spłonęły na ołtarzu ojczyzny, to ojczyzna cała pokrywała się żałobą. Cynamon zaś jeśli się cały wyniszczy, to zabrakłoby szambelanów przy dworach i kilku awanturników, śmiałych pogromców lwów afrykańskich, lecz płaszczących się przed najezdzcami swojej ojczyzny bo to z łaski ich machinacji dzierżą fortuny.

Lecz my ze zgrozą odrzucamy te słowa, będąc pewni, że niema warstwy narodu, w której piersi wygasłaby tradycja i poczucie obowiązków, tak niedawno jaśniejące w senatorskiem kole w postaci ks. Adama Czartoryskiego. To o naszych panach. Co zaś do pojęć naszej szlachty, to przynajmniej na Litwie, zgodnie z prawami swego narodu, zlała się w wielką, jedną całość obywatelską, gdy wbrew swoim przekonaniom i rozumowi politycznemu, a jedynie posłuszna głosowi obowiązku, jedności z Polską, zaprzysiężonej Unią, i prawom niecofnionym Rzeczypospolitej, stanęła cała na wezwanie swej siostry Korony. Szlachcic bowiem polski tracił szlachectwo i mienie, gdy na wezwanie do obrony kraju nie pospieszył. Po przeszło miesięcznej walce w Koronie tylko już człek zaślepiony egoizmem i doktrynerstwem może zarzucić Litwie udział w powstaniu. Zarzucano wprawdzie i to z różnych obozów Litwie, że ustępowała w energii wrogowi; tak, prawda, lecz to za chlubę jej uważamy. Nie dorósł bowiem zarząd wileński, do tej wysokości ludzi politycznych XIX wieku, bijących czołem przed wszelkiem powodzeniem i wstręt mu było też wszelkich środków z czarta kaźni." Nie brakło i tam wśród wychowańców moskiewskich uniwersytetów, teoretycznych zwolenników terroryzmu, lecz i tych grunt duszy polski i szlachetny wylewał się zaledwo w krwawych słowach, lub drobnych wyskokach. Wydział litewski musiał pójść za wolą narodu w koniecznem następstwie pieśni i żałoby, uświęcić raz jeszcze krwią najczystszą, łączność z Koroną, lecz się zatrzymał przed szaloną rozpaczą i uważał za niepolską energię zbrodni! Bladzi zwolennicy „agronomii i powolnego postępu" nie łudzili się nawet, aby można było drogą postrachu wywoływać energię wśród braci szlachty, dawali oni z siebie tylko przykład, nieśli swoje życie i mienie, bo byli to ludzie zwyczajni, dawali więc to, co od wieków każdy szlachcic polski miał na głos swego narodu, i nie było to poświęcenie, ale obowiązek jak go pojmowano.

Cóż mówić o całej warstwie wykształconej narodu i o młodzieży? tu wszyscy z całą gotowością nieśli swe życie na głos powstającej ojczyzny. Bardzo rzadkie naliczyć można przykłady wśród tej części narodu ludzi zacnych, którzy zastanawiali się nad osobistą wielką wartością albo się zawahali przed utratą znacznego mienia, lub już wyrobionego stanowiska. Naturalnie mówimy tu o tych, którzy liczyły siebie za Polaków i mieli poszanowanie u współziomków. Tu jest więc druga przez wiekową niewolę wyrobiona cnota posłuszeństwa na głos kraju i ofiarności obywatelskiej, która w jaśniejszych głowach uważana już była tylko za spełnienie obowiązków. Czyż i to z miłością niepodległości ma być dzisiaj uważaną za błąd, marzycielstwo?

Otóż te dwie cnoty kardynalne każdego narodu: miłości, niepodległości i stawanie na głos powstającego kraju z zaparciem się własnych interesów i miłości własnej, cnoty, które od 1794 roku pod wpływem potoków krwi przelanej i wieszczej mistrzów poezji, przejęły głęboko wszystkie warstwy myślące społeczeństwa polskiego, te cnoty, jeźli sądzić z pewnych pism, dziś są zapoznane, a niemal za winy narodowe liczone.

Idźmy dalej. Trzeci obowiązek — to praca na polu rozwoju życia wewnętrznego, do której doliczać potrzeba i krytyczny rozbiór naszej przeszłości. Nikt energiczniej nie karcił błędów szlacheckiej przeszłości, nad pisarzy epoki porewolucyjnej (1831), liczących siebie do demokratycznego obozu. Tylko że bez względu, do którego stronnictwa piszący nie należał, zawsze jedno wszystkich ożywiało uczucie prawdziwego patrjotyzmu, wstrętu do służalstwa, potępianie schlebiania wrogom. Umiarkowańsi ludzie znający całą ułomność serc naszych, a bardziej jeszcze brak politycznego rozumu, widzieli w postępku, n. p. jenerała Krasińskiego słabość charakteru a w działaniach Giełguda niedołęztwo. Zapaleńsi zaś obu tych jenerałów zdrajcami mianowali. Udziału w rewolucjach barskich 1794, 1812 i 1831 nikt za zbrodnię nie uważał, chociaż i w tych ruchach, jak i w późniejszych 1833, 1846 i 1848, nie brakło ludzi, którym historja zarzucić powinna rządzenie się nieraz miłością własną, niedołęztwo a nawet i nieskrupulatność. Nasze bowiem powstania to nie rewolucje wewnętrzne, w których często przeważną grają rolę namiętności osobiste, chęć wyniesienia się po obaleniu dawnej formy rządu, a w końcu chęć u nikczemnych, a dość licznych w takich katastrofach, osobistości wzbogacenia się. U nas zawsze, a najbardziej w 1863 r. było szaleństwem marzyć o osobistej karjerze, idący w szeregi bezbronne lub stojący na czele organizacji, na pewną szedł zgubę. I nie miał nawet tej błogiej nadziei, że zginie w zaszczytnej walce jako bohater, dodając jedną jeszcze kartę do dziejów rycerskiego ludu. Nie, ginęli nasi szlachetni i prawdziwi rycerze często nieznani nawet od głodu i chłodu, a niezłamali raz danego słowa, niechcąc nawet na obcej ziemi powiększać liczby tułaczy. A ci, którzy całe miesiące dnie i noce w niepokoju trawili, przedłużając tę walkę, a raczej torturę narodu, ci, którzy po latach więzienia i nieznośnych w komisji badań, jeśli i unieśli życie, to cóż im zgotowało własne społeczeństwo? Oto nieznanych obryzgano błotem, a nawet setki i tych, którzy razem z nimi działali, a tylko swe ocalenie zawdzięczają spełnieniu ściśle obowiązków przez wykrytych, to i dziś im złorzeczą! Inaczej być nie mogło, *vae victis* długo jeszcze będzie hasłem całego świata.

I my też pragniemy, aby najbliższe wypadki, choćby surowy, lecz sprawiedliwy ocenił badacz, ale czerpać on powinien nie z obcych nie przyjaźnych nam źródeł, ani też unosić się namiętnością, a nawet bardzo zrozumiałym żalem nad tem cośmy stracili, porwani zapałem w wir ostatniej katastrofy.

Wzywam też każdego bezstronnego czytelnika na słowo, czy można uważać za bezstronnych sędziów o wypadkach we własnym kraju ludzi, którzy w tej walce z najazdem sami udziału żadnego nie przyjęli; to tłumaczy ich zawziętość a często i złą wiarą zarzutów, bo tem się właśnie obojętność i niespełnienie obowiązku uniewinnia *). (D. n.)

---

*) Zbrodniarzami zwą ludzi, którzy usłuchali głosu narodu, może to kogo obrażać? Czy podobne zarzuty nie rzucano już na konfederatów barskich, Rejtana, rewolucję Kościuszki, tak zwanych 33 zbójów świętokrzyskich, ale przez kogo. Co kierowało sądem i obelgami ludzi w czasie rozbiorów, wyjaśniły papiery ambasadorów moskiewskich, potem zarzuty dyktowała zaciekła stronniczość. Lecz dziś? Zostawmy to czasowi. Wasz obowiązek każe potępiać i błotem rzucać na ludzi, którzy stracili wszystko, nasz, wytrwać pod tym sztandarem, któremu równo byli wiernymi ks. Adam Czartoryski i hr. Rogier Raczyński, ojciec tego, który tak obrońców kraju z r. 1863 nazwał, wieszczowie Adam i Zygmunt, szlachta Kościuszko i Narbut, szewc Kiliński, żyd Berek i tysiące znanych narodowi imion. Niezaprzeczenie od początku naszych dziejów do dzisiejszej chwili macie i wy we wszystkich stanach przodków swych w czynach i słowach, my ich wymieniać nie będziemy.

pełnie szego celu, ponieważ dopiero po ukazaniu się tych *dementi* uwierzyła prasa i publiczność czytająca w prawdziwość mojego doniesienia. Zręczność naszych inspirowanych papug trąci o — krętactwo.

Zapytywano mnie między innemi, chcąc podać w wątpliwość autentyczność podanej wam wiadomości: „kiedyż ta mobilizacja ma nastąpić?“ Dnia oznaczyć nie mogę, ponieważ i rząd dnia jeszcze nie wyznaczył, tylko tyle ustanowił, że takowa, obecnie już przygotowywana ma niezwłocznie po przekroczeniu Dunaju przez Moskali i po pierwszej walnej bitwie na europejskiej widowni wojny, nastąpić.

Druga wiadomość, którą jako „zadziwiającą pogłoskę“ podałem, mianowicie, że Nowikow nie wróci do Wiednia i ma być przez Ignatiewa zastąpionym, jeszcze więcej narobiła tutaj hałasu. Roztelegrafowano ją ze Lwowa, nie bacząc, że z wszelkiem podałem takową zastrzeżeniem, jako „pozytywne“ doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Gazety Narodowej* do kilku większych dzienników a *Augsb. Allg. Ztg.* w osobnym z Wiednia nadesłanym artykule szeroce się o tem rozpisuje. Dość, że Ignatiew niepospolicie zaniepokoił nawet i sfery rządowe. Zdaje mi się, że wczesne awizowanie o jego możliwem zesłaniu do Wiednia, było bardzo użytecznem, ponieważ nawet rząd carski uważał za stosowne uspokoić zaalarmowanych Austrjaków telegraficznem doniesieniem z Petersburga, że „Nowikow odjeżdża ztamtąd do Moskwy, a z tego ostatniego miejsca wprost na swoją posadę do Wiednia.“ Jeżliby temu telegramowi można zupełną dać wiarę, natenczas przyjemność oglądania p. Ignatiewa we Wiedniu, jako ambasadora, byłaby odroczoną. Kładę nacisk na ostatnie słowo, ponieważ wiem z bardzo dobrego źródła, że Moskale mieli rzeczywiście zamiar zastąpić Nowikowa Ignatiewem a tylko w skutek alarmu powstałego z tej wieści, zaniechali chwilowo wykonania swego pierwotnego zamiaru, „ażeby teraz jeszcze nie drażnić bez potrzeby senzytywnych polityków austro-węgierskich.“

Przekonacie się z czasem, że i ta ostatnia wiadomość, podana przezemnie jako „pogłoska“, nie jest bynajmniej bez podstawy. Nowikow jeźli w ogóle wróci do Wiednia, to długo nie pozostanie na swej posadzie.

W sferach parlamentarnych gnuśna wegetacja. Wprawdzie dr. Herbst przemówił z katedry *ad rem* ugody, deputacje regnikolarne toczą obrady a nadto w Izbie poselskiej wzbierają fale sanacyj kolejowych — jednak indyferentyzm, ten sam, o którym dr. Herbst zapewniał, że jest najniebezpieczniejszym czynnikiem dla rozwoju konstytucyjnego — zaczyna pomału ogarniać koterje poselskie. Natomiast zapewniają nas Węgrzy uroczyście, że ugoda w ciągu bieżącego lata będzie ostatecznie załatwioną, a bank dwoisty już z początkiem sierpnia rozpocznie fabrykację banknotów austro-węgierskich. *Vederemo.*

Dochodzi mnie w tej chwili wiadomość, że Rada państwa ma być na początku lipca odroczoną i że sejm galicyjski będzie na d. 20. lipca zwołanym. Byłaby to pora nie bardzo stosowna przez wzgląd na rozpoczęte już podówczas żniwa.

Przegląd polityczny.

Moskwa ma to szczęście, że wszystkie jej dyplomatyczne noty nie kursują po Europie samotnie, lecz zawsze w towarzystwie not tureckich. Ilekroć tylko odezwała się Moskwa i zaśpiewała na znaną nutę humanitaryzmu, protekcji uciśnionych Słowian i swej politycznej bezinteresowności, — tyle razy równocześnie zawtorował jej Savfet basza i bezlitośnie zdarł z niej maskę obłudy.

Właśnie i dzisiaj taki duet dyplomatyczny rozlega się po Europie. Odpowiedzi Gorczakowa na notę lorda Derby towarzyszy okólnik Savfeta baszy. Dotąd nie ogłoszono jeszcze urzędownie treści obu tych dokumentów. Przeto też najrozmaitsze o nich kursują wieści. *Presse* dowiaduje się, że w okólniku czy też proteście Porty, Savfet basza rozpoczyna od przypomnienia mocarstwom owej konwencji z d. 16. kwietnia, zawartej między Moskwą a Rumunią, a na mocy której terytorjum księstw Naddunajskich otwarte zostało wojskom moskiewskim. Tym sposobem Rumunia — rozumuje Savfet basza — stała się narzędziem w ręku Moskwy, i złamała traktaty, które zapewniały jej egzystencję. A przecież Porta nawet w najgorszych czasach szanowała nadane Rumunii przywileje. Tak lojalnego postępowania Porty nie oceniła jednak Rumunia, lecz przeciwnie ogłosiła się niepodległą. Z tego naturalnie skorzysta Moskwa, bo historja uczy nas, że ona wszystkie polityczne aspiracje sąsiednich ludów obracała zawsze na swoją korzyść. Moskwa działa ze szkodą całej Europy i z uszczerbkiem jej interesów, bo niszczy polityczną instytucję (tj. Rumunię), któraby się z czasem wzmogła i sił nabrała, a której istnienie cała Europa w 1856 uważała jako niezbędne dla sprawy powszechnego pokoju. Przeto Porta protestuje najenergiczniej i najformalniej przeciw ogłoszeniu się Rumunii za niepodległą, jako też przeciw wszelkim planom Moskwy co do tego kraju. Cokolwiek rokoszanie oświadczać będą, Porta stale wytrwa przy bronieniu praw swoich. Uprasza ona, aby mocarstwa przyjęły to jej oświadczenie do wiadomości, będąc przeświadczoną, że one podzielają jej zapatrywania i przeszkodzą rokoszanom w wykonaniu ich awanturniczych planów. Taka tedy ma być treść protestu Porty według informacyj *Pressy*. Protest ten rozesłany do reprezentantów Porty za granicą, został w zwykłej dyplomatycznej drodze, z pozostawieniem odpisu, doręczony gabinetom.

Inaczej rzecz się ma z odpowiedzią Gorczakowa. Tutaj nie ma nawet dotąd pewności, w jakiej formie doręczona Derbyemu została. Jedni utrzymują, że na kilka dni przed przybyciem Szuwałowa doręczył już ją radca moskiewskiego poselstwa Bartołomei; inni twierdzą, że dopiero sam Szuwałow dał ją w odpisie. O treści także dotąd nic pewnego nie ma. To wszakże jest charakterystyczne, że gabinet angielski, jak donoszą z Londynu, zastanawia się nad kwestją, czy wyjść ma z neutralności w chwili, gdy od strony Moskwy grozić będzie niebezpieczeństwo Erzerumowi.

Pester Lloyd w artykule, który wczoraj telegraf sygnalizował, rozbiera domniemaną treść tej odpowiedzi Gorczakowa i przychodzi do wniosku, że jakkolwiekby Moskwa dawała w niej jak największe zapewnienia Anglii, że nie nadweręży jej interesów, niemniej przecież nota Gorczakowa nie może być wcale wyzyskaną na korzyść lokalizacji wojny. Niebezpieczeństwo wystąpienia Anglii, pomimo zapewnień Moskwy grozić będzie i nadal, z tej prostej racji, że rozwiązanie sprawy wschodniej nie może się odbyć pomiędzy Turcją a Moskwą, lecz wymaga współdziałania całej Europy. Dlatego to zdaniem *Pester Lloyda* odpowiedź Gorczakowa ma nieskończenie małe i to tylko chwilowe znaczenie, gdyż na dziejowym zegarze wskazówka nie doszła jeszcze do tego punktu, który oznacza rzeczywiste niebezpieczeństwo dla Europy i cywilizacji.

Z baśni pokojowych, o których pisaliśmy przed kilku dniami, i z faktu tego, że carowi towarzyszą w Rumunii Gorczakow, Hamburger i Jomini, wyprowadziły niektóre dzienniki wniosek, iż w Bukareszcie rozpoczną się ważne rokowania dyplomatyczne. W telegramie z Petersburga do *Politische Corresp.* zaprzeczają temu stanowczo i donoszą nadto, że Gorczakow całą swą kancelarję powierzył w ręce tajnego radcy stanu Giersa, a sam za urlopem wyjechać ma na sześć tygodni do wód.

Izba rumuńska, zakończywszy swe polityczne rozprawy i demonstracje, zajęła się teraz sprawami kolejowemi, mianowicie rozwiązaniem umowy z domem znanego przedsiębiorcy kolejowego Crawleya; poczem odroczoną zostanie na kilka tygodni. Odroczenie to ma nastąpić na wyraźne żądanie cara, który obawia się, żeby podczas jego pobytu na ziemi rumuńskiej jaki duch niespokojny nie wystąpił w Izbie z interpelacją, dotyczącą gospodarki moskiewskiej. Zresztą między Rumunami a Moskwą naprężają się pomału stosunki. Książę Karol nie chce być tak uległym lokajem, jak sobie tego pragnęli Moskale, a lud rumuński nie unosi się jakoś cywilizacją kozaków. Donoszą nam z Bukaresztu, że ztamtąd i z Plojeszti wydalono wszystkich Polaków, a cały zarząd policji objęła Moskwa.

Wojna, tocząca się na Wschodzie, budzi obawy w krajach nawet najdalej od widowni wojny położonych i w kwestji wschodniej wcale nie interesowanych. Do nich należy między innemi Szwecja. Chce ona zachować najściślejszą neutralność, niemniej przeto czyni pewne, na wszelkie przypadki przygotowania militarne. Rząd w tym celu postawił w sejmie wniosek, domagający się kredytu nadzwyczajnego w wysokości 2 milionów koron. Izby uczyniły zadosyć żądaniu gabinetu. Szwecja zresztą, pod względem militarnym, w dość trudnem znajduje się położeniu. Flota liczy zaledwie dwa czy trzy małe statki pancerne, oprócz kilku bateryj, przeznaczonych wyłącznie do obrony wybrzeży, mianowicie przystępu do stolicy od strony morza, a siły lądowe znajdują się właśnie w trakcie zupełnego przeistoczenia. Dawną, w istocie zupełnie już niepraktyczną organizację zniesiono, a nowej, umodelowanej na sposób pruski, nie wprowadzono jeszcze. Szwecja zatem do jakiejbądź zaczepnej akcji wojskowej wcale nie jest zdolną. Wątpić nawet wolno, czyby w położeniu dzisiejszem zdołała obronić terytorjum swoje, gdyby takowe zaczepionem być miało. Jedyną dla niej, możliwą polityką, jest polityka najściślejszej neutralności, i tej też prawdopodobnie trzymać się będzie, jeżeli rozumie się nie nastąpią nadspodziewane okoliczności. W takiem samem nieomal położeniu znajduje się Dania, z tą tylko różnicą, że bez porównania słabszą jest od Szwecji i Norwegii. Tymczasem geograficzne położenie kraju, panującego nad Zundem i Bałtemi, może go prędzej od Szwecji wciągnąć do akcji ogólnej, gdyby w zatargach dzisiejszych, cieśniny morskie stanowiące przejście z morza Bałtyckiego na Północne, nabrać miały znaczenia polityczno-militarnego. Dania nie byłaby w możności wyjednać poszanowanie dla neutralności swojej, gdyby które z wielkich mocarstw morskich miało mieć interes w zajęciu Zundu i Bełtów. Rząd duński, któremu zatargi z opozycją sejmową nie pozwoliły wprowadzić w wykonanie planu obwarowania kraju, dziś myśli już tylko o jakiem takiem zabezpieczeniu Kopenhagi, lecz i na ten cel potrzebne są większe środki finansowe, niż te, którémi rząd duński w tej chwili rozporządza.

Według *Standarda*, grożą Hiszpanii zawikłania z Chinami. Te ostatnie z nieufnością poglądają na gromadzenie się eskadry hiszpańskiej na wodach chińskich. Z Pekinu nadszedł rozkaz do zarządu morskiego w Foo-Chow, nakazujący wysłanie statków na tej stacji będących do Takao, celem niedopuszczenia debarkacji Hiszpanów na wybrzeżach wyspy Formozy.

Z teatru wojny.

Turkom powiodło się pod Kristaczem. Telegramy z Zary i z Kottaru donoszą, że bitwę w wąwozie Dugi mieli Czarnogórcy przegrać, przyczem wielką ponieśli klęskę. Jeszcze wczoraj, kiedy nie było żadnych wiadomości o przebiegu walki pod Kristaczem, wyraziliśmy przekonanie, że Czarnogórcom musi się niepowodzić, a przekonanie to opieraliśmy na tem, że najprzód słowiańskie źródła jak zaklęte milczały o trzydniowej bitwie w wąwozie Dugi, a milczą one zwykle tylko wówczas, gdy trzeba donosić o swoich niepowodzeniach; a następnie byliśmy prawie pewni zwycięztwa Turków, bo ich liczebna przewaga była tak imponującą, że znana odwaga i bitność czarnogórskiego żołnierza nic w danym razie poradzić nie mogła. Turcy wypchnęli Czarnogórców z wąwozu Dugi, zaprowiantowali swoją twierdzę Niksicz, i podług wiadomości z Kottaru, wkroczyli w dolinę rzeki Zety, która przerzyna terytorjum czarnogórskie w kierunku od północy na wschód, i dzieli to księstwo na dwie części. Nie mamy żadnych wiadomości o tem, gdzie się cofnęli Czarnogórcy, ale przypuszczamy, że w zachodnią część księstwa, raz dlatego, że gdyby się cofnęli na lewy brzeg Zety, to Mehemet Ali-basza, wkroczywszy do Czarnogóry od wschodu, mógłby w każdej chwili uderzyć na nich z tyłu wówczas, gdy z boku musieliby odparowywać ciosy Sulejmana-baszy, operującego w dolinie Zety, a powtóre w celu zakrycia sobą stolicy księstwa Cetyni. Na razie tedy Turcy znajdują się w dobrem położeniu, ale czy dalej tak pójdzie, to jeszcze kwestja. Z przeszłorocznej wojny na tym teatrze przekonaliśmy się, że Czarnogórcy umieją dzielnie bronić własnego kraju. Wówczas, jeżeli bitwa toczyła się na równinie, wygrywali ją zwykle Turcy, jako wojsko regularne, zaopatrzone w artylerję i jazdę; ale w górach zawsze przegrywali, bo w tych razach osobista odwaga i siła fizyczna każdego żołnierza z osobna stanowiły o rezultacie walki; wiemy zaś, że pod temi względami głodny i znękany żołnierz turecki ani w porównaniu iść nie może z Czarnogórcami. Z tych tedy powodów przewidujemy, że Turkom nie łatwo będzie operować w granicach Czarnogóry; sądzimy, że i sami oni dobrze o tem wiedzą, ale cóż zresztą mają robić? Wszakże muszą się starać o zdobycie tej obszernej naturalnej fortecy, bo w przeciwnym razie nigdy się nie skończy ich wojna z Czarnogórcami.

Car z całym swym orszakiem i sztabem będzie mieszkał w Plojeszti, gdzie mu najęto casa (willę) Nicolescu na 6 miesięcy. Pokoje cara urządził „jeden z wyższych urzędników rumuńskich prosto, ale wykwintnie“, a dla koni jego wybudował aż trzy olbrzymie baraki. Musi być tych koni bardzo dużo, skoro samej służby stajennej będzie 85 ludzi. Dnia 8. czerwca car odwiedził ks. Karola w Bukareszcie; przyjmowano go tak, jak niegdyś w Rzymie cezarów. Ale pomimo tego, że otaczają go takiem uszanowaniem, taką niewolniczą niemal czcią, Moskale uważają za stosowne niedowierzać przyjaźni Rumunów; telegram z Plojeszti donosi właśnie, że „poczyniono olbrzymie środki ostrożności“, żeby się carowi co broń Boże nie stało.

Tymczasem przygotowania do przeprawy przez Dunaj idą swoim porządkiem. Dotychczas ograniczają się one tylko na budowaniu czółen pomostowych i w ogóle wszystkiego tego, co do ustawienia mostów potrzeba. O samej zaś przeprawie jeszcze ani myśleć, głównie z powodu, że Dunaj coraz bardziej przybiera; przypuszczają, że może za 14 dni poziom wody o tyle się zniży, że można będzie przystąpić do rzucenia mostów. Tych czternastodniowych zwłok było już kilka; a bodaj czy jeszcze kilka nie będzie, chociaż właśnie otrzymujemy wiadomość, że za dwa, trzy dni Moskale zamierzają spróbować, czy się nie uda teraz jeszcze przekroczyć Dunaju. Sądzimy, że jeżeli i zrobią tę próbę, to jedynie dla wyświecenia pozycyj tureckich.

Z Braiły donoszą do *Morning Advertisera*, że Turcy zniszczyli w wielu miejscach nasyp kolei żelaznej Kustendżi-Czernawoda, a szyny zdjęli na całej tej linii. Na linii zaś kolejowej Ruszczuk-Warna zgromadzili znaczne siły wojenne. Ten sam dziennik podaje także trudną do uwierzenia wiadomość, że poniżej Hirsowy Moskale opanowali południowy (znaczy, turecki) brzeg Dunaju i że już przesłali tam część swojej artylerji. *Morning Advertiser* dodaje, że Turcy nie mogli przeszkodzić tej operacji. Czemu? jeżeli wolno zapytać; wszak także mają wojsko i artylerję. Zresztą moskiewskie dzienniki nic o tem nie piszą, a to podobno najlepszy dowód, że nie zrobili tak świetnego postępu.

Z Ruszczuku donoszą do *Koloń. Gazety*, że 500 Czerkiesów przedsięwzięło w nocy z Turtukaju wyprawę na brzeg rumuński: z Rumunii zaś donoszą, że Czerkiesi ci, czy też baszy-bożuki napadli na oddział rumuńskich dorobańców, poodcinali im uszy, nosy i łydki(?) i tak puścili na wszystkie cztery strony, a sami najspokojniej wrócili do Turtukaju. Z drugiej zaś strony usiłowało kilka sotni kozackich, które w nocy z 1. na 2. czerwca usadowiły się na wysepkach dunajskich położonych między Islasem i Samowiłem, przeprawić się nad ranem pod osłoną baterjyj moskiewskich na brzeg turecki, zostały jednak przez majora sztabu jeneralnego Hilmi beja, który pospieszył naprzeciw nim na czele dwóch batalionów piechoty i oddziału Czerkiesów zmuszone do szybkiego odwrotu. Pod Pikelu naprzeciw Rahowy urządzili Moskale baterje. D. 3. b. m. odbył Eszref basza rewię nad 26 batalionami piechoty, 2 szwadronami, 6 baterjami polowemi i kilkoma kompaniami inżynierji. Postawa wojska, zwłaszcza artylerji i pułków syryjskich i anatolskich była znamienitą. Bombardowanie między Widdyniem a Kalafatem trwa ciągle.

Z ormiańskiego teatru wojny otrzymujemy nader szczupłą wiązankę wiadomości. Armia Muktara baszy koncentruje się w dolinie rzeki Araks na wschód od Erzerum. Główne jej siły zgromadziły się przy wiosce Chorassan, a wojska, które od strony jeziora Wan dążyły ku armii, cofnęły się widocznie w zamiarze trzymania na wodzy lewego skrzydła armii moskiewskiej. Moskale w sile 20.000 piechoty i 15.000 jazdy dosięgły Jeniköj.

Erzerumski korespondent *Standarda* donosi, że jakiś lekarz Niemiec, uciekłszy szczęśliwie z Ardahanu, opowiada, iż Moskale po wzięciu tej twierdzy, splądrowali wszystkie domy, znieważyli wszystkie kobiety, i podpaliwszy szpital, spiekli w nim rannych tureckich żołnierzy. Korespondent *Tyfliskiego Wiestnika* półgębkiem przyznaje się do tego barbarzyństwa swoich współbraci, ale dodaje, że Lorys-Melików temu nie winien, bo to nie Moskale, ale milicja, złożona z Karapapachów postąpiła tak nikczemnie.

Pol. Corr. otrzymała następującą korespondencję z Erzerum:

„Cała Europa wie niezawodnie więcej o tem wszystkiem, co się dzieje w naszym wilajecie i około nas, aniżeli my w głównym punkcie anatolskiego teatru wojny. Wiemy nie wiele więcej nad to, że Achmet-Hadżi basza, dowodzący znacznym oddziałem wojska przed czternastu niespełna dniami, pobity był przez Moskali, i z częścią swego wojska schronił się do Karsu. W tej nieszczęśliwej aferze stracili Turcy przynajmniej 400 w zabitych i rannych, i 700 pojmanych. Od upadku Bajazetu podwojono usiłowania, aby naszą fortecę zrobić zdolną do dłuższego oporu. Forty na wyżynach Kop-Dag i Keremen-Dag uzbrojono w 24 armat Kruppa, które niedawno z Konstantynopola nadeszły. Z wyjątkiem tych fortów, które przecież nie są zbyt silnemi, całą fortecę otacza słaby mur o 13 wieżyczkach; mur ten pomimo swych 100 armat, nie będzie mógł regularnemu oblężeniu dłuższego stawić oporu. Przepadnie nasze miasto i mieszkańcy, jeżeli ostrzeliwać nas zacznie moskiewska artylerja, którą tureccy oficerowie uznają za bardzo przemagającą.

Całe Erzerum, pomimo że jest stolicą wilajetu i liczy 60 000 mieszkańców, jest tylko kupą drewnianych domów i chałup, w których okna są przeważnie zalepione papierem, przesiąkniętym oliwą. Jedyny dom nieco do europejskiego budynku podobny, jest konak gubernatora. Przy bombardowaniu, już pierwszego dnia musiałoby się spalić całe miasto. Można więc przedstawić sobie, z jakiem uczuciem tutejsi mieszkańcy bez różnicy religii i narodowości wyglądają dalszego rozwoju rzeczy, szczególniej od chwili gdy pomimo wytrwałego milczenia władz, coraz bardziej rozpowszechniają się wiadomości o ciągłych postępach moskiewskiego oręża. Entuzjazm muzułmanów do wojny z początku tak fanatyczny, wygasł zupełnie tak, że rząd nie może już liczyć nawet na te żywioły, w których największą pokładał nadzieję. Mahometańskie koczujące plemiona, jak np. Kurdowie są osobliwszymi ludźmi. Klęska Turków wywoła bardzo łatwo nie tylko poddanie się tych ludów Moskalom, ale nawet i przyłączenie się do nich w nadziei otrzymania dobrego żołdu. Do tego dla Turków tak groźnego usposobienia przyczynia się ta okoliczność, że tak regularne jak i nieregularne wojska, od miesiąca żadnego nie otrzymały żołdu. Z pewnością zaś jest to złym znakiem dla muzułmańskiego zapału wojennego, jeżeli między ludnością krążą najpochlebniejsze dla Moskali pogłoski.

Szczególniejszą senzację wywołała tu wiadomość, że Moskale po obsadzeniu Bajazetu, na czele zaprowadzonej przez siebie administracji postawili muzułmańskiego kajmakama, Szerif Sziwisz Oglu effendiego. Jeżeli między muzułmanami takie jest usposobienie, to łatwo sobie wyobrazić jak się na rzeczy zapatruje ludność chrześciańska, około 200 tysięcy głów licząca. Armeńczycy liczący przeszło trzecią część ludności wcale nie ukrywają swych sympatyj ku Moskwie. Rzeczy doszły już tak daleko, że turecki gubernator zaczął rozmyślać nad tem, czy wobec spodziewanego oblężenia miasta, nie należałoby tutejszą ludność chrześciańską nakłonić, a nawet przymusić do przesiedlenia się w sandżakaty Wann i Muszu. Bogatsi chrześcianie, obawiając się bombardowania, uprzedzili to rozporządzenie i po większej części opuścili nasze miasto; pozostała zaś część chrześcian należy do uboższej klasy, a tej to właśnie najbardziej się gubernator nasz obawia, mając pewne powody do przypuszczania, że przy oblężeniu może się stać niewygodną.

Na losy Erzerumu może jeszcze inna okoliczność stanowczo wpłynąć. Z największą pewnością można twierdzić, że zapasy żywności wystarczą zaledwie dla 1500 ludzi na 90 dni; cała załoga zaś wraz z artylerją, nie przenosi obecnie 4000 ludzi. Kars ma być jeszcze gorzej zaprowiantowanym. Zachodzi więc obawa, że proste cernowanie przymusi naszą fortecę i Kars do kapitulacji. Nieszczęściem Porty jest straszny brak pieniędzy, bo w skutek tego braku gubernator nie mógł zakupić żywności ile potrzeba. Prawdopodobny upadek Erzerum będzie wyrokiem dla całej prowincji; moskiewska chorągiew na naszej cytadeli będzie niewątpliwym znakiem, że Turcja straciła całą Armenię.“

Korespondent zanadto pessymistycznie zapatruje się na stan rzeczy. Zresztą jeszcze to trzeba wiedzieć, że w Erzerumie przebywa dużo takich osobistości, które świadomie przedstawiają położenie Turków w jak najczarniejszych kolorach. Faktem jest, że z Turkami źle w Armenii, ale żeby miejscowi mieszkańcy sympatyzowali z Moskwą — o tem bardzo wątpimy, bo inne a liczne wiadomości wręcz przeciwnie donoszą.

Z placu wystawy krajowej.

Prace przygotowawcze do wystawy krajowej przeszły już drugi ważny okres. W pierwszym okresie chodziło o powzięcie decydujących o jej losach postanowień przedwstępnych i o ułożenie ogólnego programu; teraz zaś sprawa do tego stopnia dojrzała, że zamknięte już jest przyjmowanie deklaracyj od producentów, pragnących wziąć udział w wystawie. Jest więc teraz bardzo sposobna chwila do tego, aby zdać sprawę szerszej publiczności, którą to ważne dla kraju przedsięwzięcie obchodzić może, z obecnego stanu prac przygotowawczych do wystawy.

Otóż na podstawie informacyj, z najlepszego źródła zaczerpniętych możemy powiedzieć, że jak dotychczas, wszystko układa się dla wystawy naszej pomyślniej, niż nawet najwięksi optymiści wróżyli jej pierwotnie. We wszystkich warstwach społeczeństwa, jak niemniej także u władz i korporacyj znalazł projekt urządzenia wystawy jak najżyczliwsze poparcie, najpoważniejsi obywatele kraju stanęli na czele przedsięwzięcia, najznamienitsi mężowie fachowi przyjęli opiekę nad pojedynczemi jej działami specjalnemi. Wystawców zgłosiło się dotychczas przeszło 900, i ciągle jeszcze napływają deklaracje, z któremi niewiadomo nawet co robić, gdy już we wszystkich niemal działach suma żądanych przez wystawców przestrzeni przekracza sumę metów kwadratowych miejsca, którym komitet rozporządza. Na placu wystawy czynność nader żwawa. Wszystkie główne budynki, jak mianowicie pawilon przemysłowy, szopy na maszyny i na inwentarz żywy, pawilon administracyjny gdzie będą się mieściły biura komitetu, kasa, poczta, policja i straż ogniowa, a wreszcie trybuna dla muzyki są już pod dachem. Ma jeszcze stanąć pawilon na cukiernię i restaurację. Oprócz tego osobne pawilony będą pobudowane na pomieszczenie okazów hr. Alfreda Potockiego, ks. Adama Sapiehy. Producenci nafty będą mieli także własny budyneczek, komisja balneologiczna krakowskiej akademii umiejętności urządza pawilon z wystawą przedmiotów i tabel odnoszących się zdrojowisk krajowych, również będą urządzone pobudowane długie szeregi klatek z drobiem, królikami i t. p. osobno będzie urządzona kolekcja kamieni materjałowych jakie w kraju naszym znajdują się. Zarząd dóbr Żywieckich arcyks. Albrechta zamówił na swoje okazy 200 metrów kwadrat. przestrzeni i obecnie prowadzi komitet układy, ażeby go skłonić do wybudowania osobnego pawilonu; hr. Włodzimierz Dzieduszycki nie buduje pawilonu, ale zabiera na swoje okazy dużą sekcję w budynku głównym. Wszystkie budynki wznoszą się podług planów p. Ludwika Wierzbickiego starszego inżyniera kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, przewodniczącego sekcji technicznej komitetu centralnego i jednego z najczynniejszych członków zarządu.

Piszący to, oglądał stan robót przygotowawczych na placu wystawy w towarzystwie p. Wierzbickiego, jakoteż p. Zygmunta Strusiewicza, drugiego członka komitetu wystawy, o którym można powiedzieć iż najgorliwiej nią zajmuje się. Sprawozdanie niniejsze zyska na tem wiele, gdy je uzupełnię uwagami cennemi, jakie rozwijali ci panowie w prowadzonej przy tej sposobności pogadance.

P. Strusiewicz, jako dyrektor rolniczej szkoły, głównie jest zaprzątnięty naturalnie troską o dział rolniczy. Narzeka on bardzo słusznie na apatję, którą wystawa natrafia u ziemian w niektórych okolicach — wyraźnie mówię, w niektórych tylko, szczególniej zacofanych okolicach.

Zdaje się tym panom, mówił pan S., że celem wystawy ma być popisywanie się z samemi tylko osobliwościami. To jest zdanie z gruntu mylne. Swoją drogą ma wystawa okazać, co najlepszego możemy w każdej gałęzi pracy wyprodukować, lecz i to jest niemniej ważnem jej zadaniem szczególniej co do zboża, jako głównego przedmiotu naszego handlu wywozowego, okazać, jakie każda okolica produkuje gatunki? Jeżeli przeto na wystawie znajdowałby się zbiór kompletny płodów rolnych ze wszystkich okolic kraju, to dla kupców, którzy w bardzo znacznej liczbie nie omieszkają zwiedzić wystawę, będzie przez to podana sposobność do wyrobienia sobie dokładnego wyobrażenia o gatunkach zbóż galicyjskich, o sile produkcyjnej naszego kraju, jak niemniej i o tem, gdzie, tj. w których okolicach jakiego towaru szukać mają, a przy jakiem takiem objaśnieniu okazów, statystyką będzie można dowiedzieć się także, ile jakiego gatunku ta lub owa okolica produkuje. Dla kupców, a jeszcze więcej dla samychże gospodarzy takie *randez vous* na placu wystawy byłoby niezmiernie korzystnem, podobnie jak odbywane od kilku lat we Wiedniu międzynarodowe targi zbożowe w połączeniu z wystawą zbożową i młynarską, przez wszystkie strony interesowane zostały stanowczo już uznane za pożyteczne. Trudno więc zrozumieć dlaczego ziemianie nasi z niektórych okolic dotąd jeszcze ociągają się z udziałem w wystawie ze swojemi produktami.

Drugą rzeczą niezmiernie ważną — mówił dalej p. Strusiewicz, jest udział włościan w wystawie. Otwarcie mówiąc, natrafiono wszędzie na dziwny opór z ich strony przeciw wezwaniom do udziału w wystawie. Komitet gotów jednak ponieść nawet bardzo znaczne ofiary pieniężne w tym celu, ażeby wszystkie celniejsze okazy, pochodzące z gospodarki włościańskiej w jak największym komplecie zastąpione były na wystawie. Komitet ma do tego bardzo ważne powody praktyczne. Oto np. zjadą na wystawę reprezentanci ministerstwa rolnictwa z Wiednia, więc będą oni życzyli sobie przekonać się o rezultatach urządzanych przy pomocy subwencyj rządowych, stacyj rozpłodowych poprawniejszych ras bydła. Więc cóż komitet powie tym panom, gdy nie będzie na wystawie przychówku, pochodzącego od tych reproduktów? Jak w takim razie wypadną ich wnioski przy układaniu preliminarza subwencyj rządowych dla Galicji na cele rolnicze na rok przyszły? Albo to mniej ważna kwestja, mieć na wystawie okazy poprawnego bydła włościańskiego z okolic takich, gdzie są wzorowe obory dworskie, jak np. od Wzdowa, Krasiczyna, Wysocka, Zarzecza, Horodenki itd. aby wiedzieć, jaki wpływ wywierają na włościan wzorowe gospodarstwa panów? Z tych powodów do ostatniej chwili zawsze jeszcze będzie czas na włościańskie zgłoszenia...

Takie to i tym podobne poglądy rozwijał przedemną szanowny kierownik pierwszego w kraju rolniczego zakładu naukowego o znaczeniu tegorocznej wystawy dla rolnictwa — a czy słusznie on mówił, niechaj łaskawy czytelnik sam w duszy osądzi.

T. Merunowicz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczoraj z rana uwięziono jakiegoś młodego człowieka, który zajechał do hotelu Langa i dni kilka bawił w naszem mieście, a podejrzano o zamiar szerzenia propagandy socjalistycznej. Równocześnie zaś odbyto rewizję w mieszkaniach pp. Bolesława Limanowskiego, którego aresztowano, i Augusta Skerla, tudzież w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich i „Gwiazdy“, gdzie ostatni jest przewodniczącym.

— Przypominamy, że dziś odbędzie się w Kisielce nad stawem festyn młodzieży handlowej na dochód funduszu wdów i sierót tego Stowarzyszenia. Nadzwyczaj bogaty program zabaw i świetnych urządzeń, mających uprzyjemnić ten festyn, jak niemniej cel tak szlachetny powinny zgromadzić jak najliczniejszą publiczność; tem bardziej że młodzież handlowa w każdym kierunku stara się wzajemnie okazać krajowi swoją usłużność i uprzejmość w celach publicznych i społecznych.

— Jan Zacharyasiewicz, znakomity nasz powieściopisarz, który spędził wiosnę we Włoszech, w przejeździe na wieś przybył wczoraj do Lwowa, i zabawi tu dni kilka.

— Wczoraj rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru A. Ł., urzędnik jednego z tutejszych Towarzystw zaliczkowych. Przyczyną samobójstwa była melancholia.

— Proces Ignacego Rydla i Włodzimierza Korczyńskiego, oskarżonych o udział w morderstwie i złupieniu kapitalisty Jerzego Erny w Peszcie, zakończony został wyrokiem sądu najwyższego węgierskiego, zapadłym d. 6. czerwca. Wiadomo, że brat Ignacego Rydla uważany za głównego sprawcę morderstwa, otruł się. Wszelako Ignacy Rydel skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia za przywłaszczenie sobie przedmiotów zrabowanych u zamordowanego. Korczyński zaś z braku dostatecznych dowodów uwolniony.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w administracji *Gaz. Narodow.* pp.: Bełza Wł. 1 zł., Limanowski Bol. 1 zł., Bartoszewicz A. D. 1 zł., Bieńkowski 1 zł., Jankowski Józ. 1 zł., G. Ka. 1 zł., pani Delfina Potocka ze składek w pensionacie pani Boberskiej z 7. i 8. klasy 6 zł., p. Jędrzejowski Cypr. 1 zł., pani Zefiryna Jędrzejowska 1 zł., Marynia Ustrzycka 1 zł., pani Janner Wanda ze Złoczowa 1 zł., kolega z Kołomyi 5 zł. a. w.

— **Wielki pożar** nawiedził przedwczoraj Trembowlę. — *Gazeta Lwowska* otrzymała następujący telegram: „Trembowla, 8. czerwca, godz. 2 min. 45. Od dwóch godzin pali się miasto. Wicher roznosi ogień w oddalone części. Zgorzało już przeszło 40 domów, Ratunek niemożliwy.“

— (*K.U.*) **Z pod Lwowa.** Z góry zapowiadam, że nie piszę reklamy, chociaż piszę „w interesie cierpiącej ludzkości.“ Frazes ten oklepany i obśmiewany ma swoją wagę i prawdę. Cierpi ludzkość, bo jest chorą — wszyscy jesteśmy chorzy. Moralnie żyjemy w zgniłej atmosferze i osłabiamy się niezdrowemi naszych opiekunów pokarmami; szukajmy przynajmniej dla ciała świeżego powietrza, trzeźwego bytu, rozumnej rady hygienicznej, a tem może pokrzepimy naszego chorego ducha.

Należę do wierzących w skuteczną, a po części, dotąd jeszcze tajemniczą działalność żywiołu, który Opatrzność nie bez celu tak sowicie i szeroko rozlała na naszej ziemi: wierzę w cudotworną dla zdrowia moc wody. Ubędzie jej po wiekach gdy wzmocnimy się i wyrośniemy duchem.

Sam kilkakrotnie w mojem życiu doświadczałem zbawczej skuteczności kuracji hydrjatycznej, a mianowicie w zakładach p. Franciszka Medweja. Dzielny to człowiek! Od lat blisko trzydziestu walczy on, żyje, pracuje dla idei, którą ukochał, w której widzi prawdę i spodziewa się zwycięstwa. Niegdyś dość zamożny wiejski obywatel, porzucił swój zawód, poświęcił nie mało, aby wyszczególniającą go energią i wszystkie inne siły obrócić na korzyść tej, rzekłbym, misji, która mu daną została. Od lat dwudziestu prowadzi Zakłady hydrjatyczne za upoważnieniem rządowem. On pierwszy w naszym kraju podniósł hydrotrapię na stanowisko racjonalnej nauki i praktyki, i jest jej najzasłużeńszym u nas weteranem. Tysiącom przywrócił zdrowia — mnóstwo ludzi winno mu wdzięczność i głośne uznanie, ale wdzięczność i głośne uznanie, nie chodzą w parze z dzisiejszym, materjalistycznym prądem świata, i z tym suchym, bezdennym egoizmem, który z niego wypływa. Co do mnie, cieszę się, że mam sposobność wyrazić m niniejszem moją wdzięczność.

Obecnie p. Franciszek Medwej otworzył o roku swój Zakład hydrjatyczny w Zawałowie miejscowości pod każdym względem najkorzystnie wybranej, a położonej na drodze między Haliczem i Podhajcami. Z najlepszym skutkiem odbyłem tam że kurację w roku ubiegłym, i polecić mogę ten Zakład wszystkim szukającym zdrowia lub wytchnienia. Okolica górzysta, urocza, powietrze czyste, woda krzepka, starożytny, pełny poruszających tradycji zamek, przy nim park rozległy — troskliwość szanownego dyrektora Zakładu niezrównana — spokój, swoboda i i wikt zdrowy. Czego więcej chcieć i żądać! — mówiąc językiem powszedniego życia.

Telegramy innych pism.

Wiedeń 9. czerwca. *Wiener Abendpost* umieszcza ciekawą korespondencję z Petersburga, według której zgniły pokój nie odpowiadałby ofiarom przez Moskwę poniesionym. Pokój i interesa Europy uzyskają rękojmię tylko wtedy, gdy gospodarka turecka ulegnie zupełnej zmianie nietylko w prowincjach bałkańskich lecz także w greckich i na wyspach. Moskwa dąży tylko do celów humanitarnych a nie do zaborów. Szalbierstwo panslawistyczne jest obce rządowi i wszystkim roztropnym ludziom. Mrzonki Aksakowa nie znajdują żadnego uznania u ludzi trzeźwych. Moskwa nie pragnie nadzwyczajnej rozmocarstwowej, ani protektoratu nad Słowianami i prowadzi wojnę z Turcją nietylko w obronie Słowian lecz w obronie wszystkich chrześcian tureckich. Jeżeli pokój ma być trwały, to interesa wszystkich narodów muszą być zabezpieczone. Moskwa zgadza się na to, żeby i inne narody podjęły potrzebne w tym celu kroki. Na tej podstawie ma nastąpić porozumienie z

ylia. Każda prowincja turecka poddana pod wpływ chrześcijańskiego rządu, czy to Anglii czy innego mocarstwa jest zdobyczą dla cywilizacji. Moskwa nie chce opanować ujść Dunaju, gdyż Austrja i Niemcy mają prawo wymagać swobody na tej żywotnej dla nich linii komunikacyjnej. Z tego powodu w Petersburgu zastanawiają się nad projektem Bratiana o połączeniu Bułgarji z Rumunią w jedno państwo neutralne. *Wiener Abendpost* dodaje, że umieszcza ten list z powodu jego wagi politycznej nie wydaje jednak swego sądu o nim.

Wiedeń d. 9. czerwca. Według *Nowej Presse* kardynał Simeoni zanotyfikował miał Urusowowi, że jeśli Moskwa nadal prześladować będzie kościół katolicki w Polsce, papież nie będzie się znosić z ajentem moskiewskim, ale załatwiać będzie sprawy polskie bezpośrednio.

Ten sam dziennik donosi, że jenerał Berthaut oświadczył miał księciu Broglie, że armia francuska nie da się użyć do żadnych gwałtownych aktów przeciw ludności. Gambetta oświadczył, że Izba nie zezwoli na pobór podatków, jeżeli obecny gabinet mimo wotum nieufności nie ustąpi.

Polit. Corr. w liście z Bukaresztu zapewnia, że doniesienie *Nowej Pressy*, jakoby jakiś kapitan, Polak, zastrzelić się miał w oczach cara, jest prostem zmyśleniem. Zasztyletował się natomiast istotnie na dworcu pewien oficer moskiewski, który bezskutecznie udawał się z jakąś prośbą w drodze łaski do cara.

Fremdenblatt utrzymuje, że przyjęcie do nowego greckiego gabinetu Kreteńczyka Zinbrakakisa, i powierzenie mu teki wojny, jest wyższym rychłego, a może bezwzględnego wmięszania się Grecji w akcję.

Tagblatt podnosi, że telegraficzne biura korespondencyjne pominęły milczeniem wiadomość, podaną przez urzędowe dzienniki moskiewskie, iż ukazem carskim zarządzoną została na d. 4. czerwca (starego stylu) nowa rekrutacja, obejmująca 218.000 popisowych.

Wiedeń d. 9. czerwca. Dzisiejsza *Nowa Presse* mówiąc o wczorajszych oświadczeniach Eichhoffa, powiada, że odroczenie reformy podatkowej nie podlega już teraz żadnej wątpliwości, ale się dziś wie przynajmniej wyraźnie dlaczego.

Wiedeń d. 9. czerwca. W Izbie deputowanych dr. Weigel wniósł wczoraj odesłanie projektu kolejowego do komisji celem ponownego opracowania na następujących zasadach: 1) Należy dokładnie oznaczyć, kiedy rząd jest uprawniony, a ewentualnie obowiązany dawać zaliczki na pokrycie niedoboru. 2) Do ustawy przyjąć należy zasady ruchu państwowego, celem zabezpieczenia samodzielności i szybkości akcji rządowej. 3) Należy dokładnie określić, w jakich wypadkach rząd jest uprawniony do zakupienia kolei gwarantowanej.

Weber i dr. Herbst wystąpili przeciw temu wnioskowi polskich deputowanych, poczem zamknięto posiedzenie.

Z Galicji otrzymują polscy deputowani liczne skargi z powodu niezałatwienia ustawy o uwolnieniu pertraktacji propinacyjnej od opłat stemplowych, co wstrzymuje wykonanie ustawy krajowej o wykupienie prawa propinacji. Klub polski zajmie się tą sprawą wkrótce, może nawet dzisiaj. Rząd zgadza się na uwolnienie, ale komisja budżetowa sprzeciwia się.

Wiedeń 9. czerwca. Moskwa wystosowała c i r c u l a n d u m do mocarstw, zwracając uwagę na nieostrożne zakładanie torpedów przez Turków w Dunaju, co zagraża wielkiem niebezpieczeństwem żegludze. Austrja jeszcze przed Moskwą w sposób przyjacielski przestrzegała Portę w tej sprawie.

Wiedeń 9. czerwca. Arcybiskup Haynald otrzymał wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Minister stanu (pruski) Buelow otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda, a prezydent niemieckiego banku państwowego order żelaznej korony 1. klasy.

Kolonia 9. czerwca. Umarł tu znany historyk niemiecki Pütz.

Zemuń dnia 7. czerwca. Książę Milan miał mowę do oficerów w konaku zebranych, która wielkie sprawiła wrażenie. Nadmienił, iż wkrótce może zajść potrzeba ponownego chwycenia za broń; i wyraził nadzieję że w takim wypadku armia zdobędzie sobie sławę, której nieprzyjacielska przemoc zaprzeczyła jej w roku przeszłym.

Londyn dnia 7. czerwca. Z pewnego źródła donoszą, że angielskie ministerstwo rozmyśla nad tem, czy położenie rzeczy w Azji nie stało się takiem, któreby Anglii ze względu na jej interesa bezpośrednie nakazywało działanie. Niewątpliwie doniesienia mówią że lord Beaconsfield przemawia za odstąpieniem od neutralności w chwili gdy Erzerum, tylko trzy ćwierci mil od Eufratu odległy, na serjo zagrożony będzie. Uchwała jeszcze nie zapadła; i trudno o nią z powodu różnicy zapatrywań w łonie gabinetu.

Orsowa dnia 7. czerwca. Spodziewają się, że główne siły armji moskiewskiej jutro lub pojutrze przejdą przez Dunaj pod Turtukai. Próby przejścia pod Hirsową, Dżiurdżewem i t. d., będą tylko demonstracyjnemi aby Turków złudzić.

Kladowa dnia 7. czerwca. Oddziały baszybozuków ciągle wchodzą na rumuńskie terytorjum. Jedna banda przeszła Dunaj 3. b. m. i splądrowała dwór pod Glindicią; drugi oddział napadł na gminę Maceszu i zrabował około 1400 sztuk bydła. Obydwie te miejscowości leżą na połowie Lom-Palanki.

Kladowa dnia 7. czerwca. Według urzędowych doniesień stanęły przedwczoraj dwa tureckie monitory z Nikopolis, pod Islazem i Flamundą, i przez cztery godziny bombardowały tamtejsze moskiewsko-rumuńskie baterje. Na tureckie strzały odpowiadały tylko rumuńskie baterje. Dwóch oficerów moskiewskich w szalupie na Dunaju schwytał turecki monitor pod Turn-Magurelli.

Ateny dnia 6. czerwca. Przedstawiciel Anglii oświadczył wczoraj, że utworzenie koalicyjnego ministerstwa będzie Anglia uważać za rozpoczęcie działania, i wobec zwiększającego się zamięszania w Turcji, nie będzie obojętnym widzem.

Jassy d. 7. czerwca. Osoba, księciu Gorczakowowi bardzo bliska, oświadczyła, że moskiewska armia musi zająć nietylko tak zwaną Bułgarję naddunajską, ale i wilajet adrjanopolski, znany z zeszłorocznych rzezi. Książę Czerkaski oświadczył, że Moskale muszą trzy lata przebywać w Bułgarji, aby urządzić wszystkie gałęzie administracji. Do Plojeszti przybyło już całe wojsko urzędników moskiewskiej i bułgarskiej narodowości.

Konstantynopol d. 7, czerwca. Tureckie wojska mają bardzo wiele trudności na Kaukazie, gdzie złe drogi i spadziste góry nie pozwalają na szybkie ruchy artylerji. Wojska i mieszkańcy mogą zatem przeważnie tylko ręczną bronią walczyć, i dlatego Fazli-basza zażądał kilka górskich bateryj, które w tym tygodniu odejdą na miejsce przeznaczenia.

Bukareszt d. 7. czerwca. Car miał być bardzo niezadowolonym z powodu, że książę Karol nie był obecnym przy jego przybyciu do Plojeszti. Książę przedstawił się dzisiaj w głównej kwaterze, lecz powrócił po dwóch godzinach. Jutro oczekują tu cara.

Paryż d. 6. czerwca. Tutejsze moskiewskie koła twierdzą, że Austrja postanowiła zająć Serbię i Bośnię, jak tylko Moskale zajmą Ruszczuk i Sylistrję. Hr. Andrassy dał moskiewskiemu posłowi w Wiedniu do zrozumienia, że tworzenie niezawisłych państw w Turcji, byłoby szkodliwem dla interesów Austrji, która swym sławiańskim ludom nie może żadnych dalszych przyznać koncesyj. Rząd moskiewski zmienił znacznie ustawę gminną, którą książę Czerkaski opracował dla Bułgarji.

Na Węgrzech przyaresztowano moskiewskich wysłańców, którzy szerzyli propagandę panslawistyczną, lecz wypuszczono ich w skutek reklamacji moskiewskiego posła w Wiedniu.

Według ostatnich półurzędowych doniesień z Petersburga, otrzymała armia południowa od ministra wojny rozkaz, aby swe operacje ile możności przyspieszyła. Jenerał Czerniajew otrzymał od dostojników miasta Gatczyna srebrny talerz z napisem: „Bohaterowi Turkestanu, obrońcy Słowian.“ Jenerał miał przy tej sposobności mowę, w której rzekł: „Jeżeli naszą odwagą i walecznością pobijemy muzułmanów, to nadejdzie chwila, w której naszą obywatelską odwagą usuniemy nadużycia wieków.“ Czerniajew udaje się 10. czerwca do Moskwy, gdzie przyjąć ma szablę honorową, przez Czechów dla niego przysłaną. Aksaków wręczy mu przy tej sposobności adres, który podpisali Rieger i Sladkowski. Wczoraj na dworcu kolei w Jassach w obliczu cara, odebrał sobie życie jakiś Polak, kapitan.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wieści pokojowe, fabrykowane w Petersburgu i w Berlinie, rozwiały się po kilku dniach, okazawszy się zupełnie bezzasadnemi. Rozszerzano je właśnie w chwili, gdy w gabinecie angielskim rozstrzyga się kwestja, kiedy Anglia wyjść musi z neutralności. Mianowicie zajęcie Erzerum przez Moskwę postawiono jako chwilę, z którą neutralność Anglii skończyć się ma z powodu, iż jej interesa są zagrożone. Toż samo przekroczenie Bałkanu przedstawiano na radzie ministrów jako zagrożenie Konstantynopolowi, a więc również za zagrożenie interesom angielskim. Dalej mówiono, że w skutek podniesienia w Londynie tych spraw, moskiewski gabinet uczuł się zniewolonym do wysłania noty do angielskiego gabinetu, zapewniającej o zamiarach Moskwy, nienaruszania interesów angielskich. A za podstawę wzięto oświadczenie jednego z ministrów angielskich, Crossa, zrobione mimochodem w parlamencie, czem interesa angielskie mogłyby być naruszone. Tymczasem Cross wcale nie miał zamiaru wymieniać wszystkie wypadki, i tylko ogólnikowo na przykład przytoczył Konstantynopol i Dardanele, ale nie powiedział kiedy to Konstantynopol i Dardanele uważać można za zagrożone. Zapewnianie ze strony Moskwy teraz, gdy jeszcze nie wie, czy uda się jej wyprawa przez Dunaj, iż nie myśli zdobywać Konstantynopola i dążyć do zniesienia traktatów co do Dardaneli, nie ma wobec angielskich mężów stanu żadnego znaczenia. Tu nie słowa i noty, lecz fakta rozstrzygać będą. Wie o tem dobrze i Moskwa, i dlatego rozesłano z Petersburga zaprzeczenie, iż wojska moskiewskie już tylko na trzy dni drogi są od Erzerum. Z początku byliśmy zdziwieni, zkąd nagle w Petersburgu przyszło do zaprzeczania tak korzystnej dla Moskwy wiadomości. Przedtem chwalono się tam dalszemi zagonami w głąb Armenii. Teraz pokazuje się, iż szło Moskwie o uspokojenie Anglii, i kto wie czy w ogóle Moskwa pójdzie na Erzerum. Ostatni telegram donosi, że Moskwa obsadziła Ardanuż. A więc zwróciła się z drogi do Erzerum na zachód, i dążyć zdaje się do odcięcia Batum od Erzerum.

Dlaczego i z Berlina rozszerzano wiadomości pokojowe? Na to pytanie czytamy wyjaśnienia, że ks. Bismark życzyłby sobie, ażeby Moskwa po pierwszem zwycięztwie zawarła pokój, kontentując się małym nabytkiem w Azji. Miał on przyjść do przekonania, że w razie szerokiego rozwinięcia się wojny wschodniej, wytworzy się koalicja, która nietylko wojnę przeciw Moskwie, ale i wojnę przeciw Niemcom przeprowadzićby mogła. Więc aby niedopuścić tej koalicji, ma wpływać na Moskwę, aby trzymała się tylko programu, wytkniętego w konferencji stambulskiej, a jako koszta wojenne przyjęła część Armenii tureckiej wraz z Batum. Dlatego to jeden z wielkich książąt moskiewskich miał się odezwać, że „ani Bismark, ani Derby, nie wstrzyma Moskwy od zajęcia Konstantynopola, chociażby tylko moskiewskie wojska miały jedną bramą wejść a drugą wyjść, podobnie jak Niemcy w Paryżu.“ Słowa te, które doszły i do Londynu, sprawiły tam wrażenie wielkie, gdyż Anglia nie dowierza, ażeby Moskwa raz wszedłszy do Stambułu, wyszła ztamtąd dobrowolnie.

Z Czarnogóry dzisiaj nie ma żadnych wiadomości nowych. Nie można więc wiedzieć jeszcze, czy się sprawdza biuletyn turecki, iż Niksicz otrzymał już odsiecz i jest zaprowiantowany. Z zestawienia dotychczasowych biuletynów tureckich i czarnogórskich widać, iż w wąwozie Dugi, Turcy wzięli górę, również jak oddział turecki, który od Nowego Bazaru wkroczył do Czarnogóry, postępuje naprzód. Ale do co wojsk tureckich, które wkroczyły od Albanii przez Spuż, to widocznie pierwszego i drugiego dnia walki t. j. 4. i 5. czerwca ważyła się wygrana i obie strony sobie ją przypisywały w swych biuletynach, ale z dnia 6. czerwca, w którym dniu walka była najzaciętsza, Turcy nie ogłosili dotąd żadnego biuletynu; zdaje się więc że istotnie biuletyn czarnogórski doniósł prawdę o zwycięstwie Czarnogóry, chociaż straty tureckie mógł podwoić.

Ickany dnia 6. czerwca. Na całą Rumunię wyjąwszy dystrykty Suczawa, Gori, Botuszany i Volcea ogłoszono stan oblężenia.

Petersburg dnia 6. czerwca. Carskim ukazem nakazano nową rekrutację w całem imperium moskiewskiem. Wziętych ma być do wojska przeszło 200.000 ludzi.

Konstantynopol d. 8. czerwca. Moskwa usiłowała dnia 7. czerwca przeprawić się przez Dunaj między Sistową i Nikopoli, ale ogień dział tureckich udaremnił te usiłowania.

(Już od kilku dni donoszono, że moskiewskie wojska koncentrują się pod Flamundą i gromadzą tam materjały pontonowe. Zdaje się więc, iż tam usiłowali się przeprawić. Flamunda leży na pół drogi między Sistową a Nikopoli; p. r.)

Moskwa obsadza Ardanuż. (Słabym starym murem otoczone miasto, dziewięć mil od Ardahanu dalej na zachód, a 12 mil od Batum.)

Bukareszt dnia 9. czerwca. Car przybył tu wczoraj w południe, świetnie przez księstwo Karolów przyjmowany na dworcu kolejowym. Ulice i domy były dekorowane. Tłumy ludu przyjmowały go okrzykami. Odwidziwszy księstwa Karolów w ich rezydencji, car natychmiast powrócił do Plojeszti. Towarzyszył carowi książę Gorczakow.

Konstantynopol 8. czerwca Komisja finansowa Izby przyjęła projekt pożyczki przymusowej w kwocie 5 milionów liwrów. Mają być wydane oprocentowane z amortyzacją papiery. Zabezpieczone będą trzy miliony na podwojonym podatku gruntowym, a dwa miliony na redukcji pensji urzędników.

Londyn 9. czerwca. Przybył tu Szuwałów. Dziennik urzędowy donosi, iż Porta wydała rozkaz, ażeby z zapadającą nocą wszystkie okręta, przybywające pod Dardanele, zatrzymywały się aż do świtu przed Sedilbahr i Kumkaleh.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Bukareszt dnia 8. czerwca. Car dzisiaj o 12 godz. w południe przybywa tutaj w odwidziny księstwa Karolów. Towarzyszą mu: następca tronu, W. książęta Włodzimierz i Sergej, dalej Gorczakow, Ignatiew, Milutyn i świetny orszak wojskowy Ogromne tu poczyniono przygotowania na przyjęcie cara.

W Dżurdżewie od wczoraj robią ogromne przygotowania do bombardowania Ruszczuku.

Berlin dnia 8. czerwca. Cesarz powracając z Lignicy zaziębił się, dostał chrypki i na razie musi pozostać w łóżku. Przybył tu ambasador moskiewski, Oubril.

Paryż dnia 8, czerwca. W dzisiejszym procesie o obrazę Mac-Mahona, wytoczonym przed sąd policji poprawczej, oskarżony prezydent Rady municypalnej paryskiej, Bonet-Duverdier, skazany został na 2.000 franków grzywny i 15 miesięcy więzienia, a członkowie Rady municypalnej Paryża, Chambard, Aleksander i Boyer, za urządzenie nieprawnego zebrania, pierwsi dwaj na 2 miesiące więzienia i 1000 franków grzywny, a Boyer na jednomiesięczne więzienie i 500. franków grzywny.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol dnia 8. czerwca. Podług telegramu z Erzerum, wojska moskiewskie z Olti cofnęły się do Peniaki (Pennegerd).

(Potwierdza ta wiadomość nasz domysł, powyżej wypowiedziany. iż Moskwa zdaje się nie uderzy na Erzerum, aby nie dać powodu Anglji do wyjścia z neutralności.)

Konstantynopol dnia 9. czerwca. Depesza Muktara baszy ze środy donosi, że oddział moskiewski, który zajmował Olti, cofnął się do Peniak. Depesza gubernatora Erzerumskiego z tej samej daty donosi, że w Alischgert, Kars, Wan, nic nie zaszło nowego.

Ali Saib donosi z 7. czerwca, iż walka działowa z Czarnogórcami trwa dalej w dystrykcie Piperi.

Budapeszt dnia i czerwca. W Izbie posłów Simonyi interpeluje rząd o kierujące zasady wobec wojny wschodniej? Czy między Austro-Węgrami a jednem z wojujących mocarstw istnieje jaki układ? czy zamierzona jest anneksja lub okupacja.

Iranyi interpeluje, czy to prawda, iż w Fiume wyrabiają torpedy dla Moskwy a moskiewski materjał wojenny przewożony jest przez Galicję? Co uczynił i uczynić zamierza rząd wobec układu rumuńsko-moskiewskiego sprzecznego z paryskim traktatem i interesami Austro-Węgier.

Konstantynopol dnia 9. czerwca. Dziś ostrzeliwali Turcy z Ruszczuku, Nadarosz pod Dżurdżewem, wczoraj zaś nowe oszańcowania wzniesione na wyspach Dunaju pomiędzy Kalafatem a Widdymiem. Rumuńskie baterje milczały.

Wiedeń dnia 9. czerwca. Radca legacyjny Wassylczyków, który zastępywał Nowikowa dostał obłąkania zmysłów.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 9. czerwca 1877.
godzina 2. minut 03. po południu.

Losy kredytowe	162.50.	Węgier. kred.	131.30
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	69 50
Unionsbank	46.—.	Kolej Kar. Lud.	211 25
Nordbahn	186.—.	Kolej połudn.	80 50
Kolej Alföld.	99 50.	Kolej Elżbiety	141 —
Kolej Lw.-czer.	99 50.	Węg. Nordostb.	95 50
Rudolfsbahn	108 —.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	61.50.	Galic. indemniz.	84 75
Losy z r. 1864	130.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbahn	77.—.	Losy tureckie	12 50
Węg. galic. kolej	82.50.	Kolej państw.	226 50
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	72 75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	61 65

Rosyjski rubel papierowy $1.34^{3}/_{4}$.
Usposobienie: stałe

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. czerwca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	209 50	212 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	98 50	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł	[illegible]28 —	227 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 75	83 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 50
„ „ „ 5 pr. okres.	82 75	83 75
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 25
Gal. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 96
Dukat cesarski	5 92	6 4
Napoleondor	9 98	10 10
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 40
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 34	1 36
Pruskie bilety kasowe		
100 Marek niemieckich	61 20	62 20
Srebro	110 —	112 —
Kupony w srebrze	109 50	111 50
Wiedeń, 8. czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w banku. 5 pr	60 55	60 70
„ w sreb. 5 „	65 90	66 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	281 —	286 —
1839 1/5 losu	234 —	288 —
1854 po 250 zł. 4 pr	108 25	108 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 75	111 —
1860 „ 100 „	119 50	120 —
1864 „ 100 „	130 75	131 25
Renta złota 4 pct.	71 85	72 —
Listy zast. dom. po 120 5	137 25	138 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]4 —	84 75
Bukowińskie	81 50	82 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż kol. po 120 zł. 5 proc.	97 —	97 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 —	72 50
Tureck. poż. kol. po 400 fr.	11 90	12 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	69 25	69 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	141 70	141 90
Zakł. kr. węg. 200 zł.	124 —	125 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	778 —	780 —
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 —	77 50
Wied. bankver. po 100 zł	59 —	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	28 —	29 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	95 —	98 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ w. k	140 —	140 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1853 —	858 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	118 50	119 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	208 50	209 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	99 50	100 —
Mor. Szl. (cent.) po 200		
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr	110 —	11 —
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 50	108 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	81 50	82 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	224 75	225 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 50	79 50
Tramway wied. po 200 zł.	95 50	96 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	80 50	81 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	93 50	94 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	92 —	93 —
Akcje przemysłowe.		
Baudow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
„ spłac. w 38 lat 5 pr. w. a.	87 50	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a	82 50	83 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	8[illegible] —	8[illegible] —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8[illegible] 50	— —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	86 —	87 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	96 25	96 45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	66 50	66 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	63 75	64 2[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	94 —	95 —
„ em. 1862 5 pr.	9[illegible] 50	91 —
„ em. 1870 5 pr.	83 25	83 50
„ em. 1872 5 pr.	83 25	83 50
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	101 50	101 75
„ 5 pr. w. a	97 50	9[illegible] 50
„ 5 pr. sr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 25	102 75
„ II. em. 5 pr.	99 25	99 75
„ III. em. 1871 300	93 —	94 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	75 —	75 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 75	72 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	61 50	62 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70 50	71 —
„ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	68 75	69 25
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	58 —	58 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	162 57	163 25
Klary po 40 zł. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 zł. m. k	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 —
Palffy po 40 „	28 —	28 50
Rudolfa po 10 „	13 50	13 75
Ks. Salm po 40 „	38 50	39 —
St. Genois po 40 „	26 50	27 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	23 25	23 75
Windiszgrätz po 20 zł. „	24 25	25 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	60 90	61 15
Frankfurt 100 mark	60 90	61 15
Hamburg 100 mark. mark	60 90	61 15
Londyn 10 ft. sterl.	125 30	125 60
Paryż 100 frank.	49 95	50 10

L. 2890.

ODEZWA.

Na dniu 18. czerwca r. b. odbędzie się w **Pałahiczach,** powiatu Tłumacz, publiczna dobrowolna licytacja inwentarza żywego i martwego dóbr, a to, koni, wołów, młodnika, sprzętów gospodarskich i t. p. li za lub wyżej ceny szacunkowej. 2451 3—3

C. k. Sąd powiatowy.
Tłumacz, 1. czerwca 1877.

Świeża wyśmienita
BRYNDZA
poleca handel korzenny
KAROLA BALLABANA we Lwowie.

Znakomita wiosenna
BRYNDZA liptawska najtańsza w handlu
ST. MARKIEWICZA
2465 Lwowie w Rynku l. 42. 1—?



Skład komisowy
Mebli żelaznych
z pierwszej c. k. uprzyw. nadwornej fabryki wiedeńskiej **A. Kitschelta** spadkob. utrzymuje
Edw. Gebhardt
2361 we LWOWIE 4—10
i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



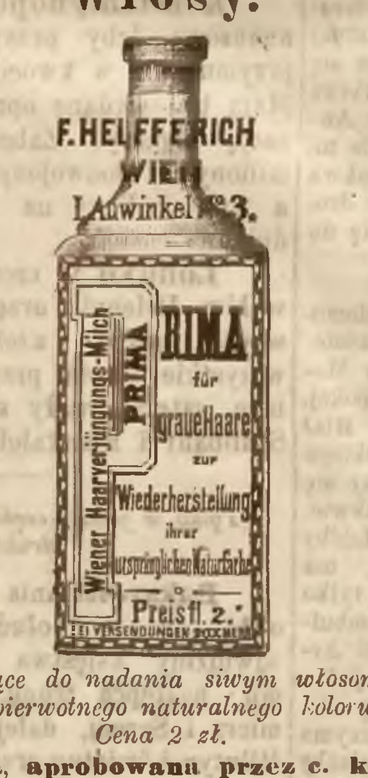
PLEWNIKI
razem **płużki do kartofel** po 6 do 10 zł. Koleśnice do pługów na żelaznych osikach po 6 do 8 zł. Wozy gospodarskie na żelaznych lub drzewianych osiach kompletne, olejną farbą pociągane od 36 zł. do 60 zł. Wózki różnej konstrukcji od 45 do 120 zł. są każdej chwili do nabycia, zaś wszystkie roboty w zakres kowalstwa i stelmachstwa wchodzące mogą być na zamówienie spiesznie dostarczone. Bliższą wiadomość udzieli **Ludomir Dzierzanowski w Wojciechowicach** poczta Przemyślany. 2471 1—2

R. E. Schottola,
Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,
Skład towarów gutaperkowych
[gumi] a to:
Płyty, wszelkiej grubości) do zgęszczania.
Pierścienie, [Flanschen],)
Sznury)
Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. Węże ogrodowe [angielskie.] **Węże spiralne** [ślimakowej formy] do sikawek, pomp i lokomobil. **Węże gazowe** we wszystkich wielkościach. **Węże konopiane**, snrowe i gumowane. **Pasy** skórzanne z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do hermetycznego **opakowania. Wszystkie preparaty ze szmyrgln** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie naftowe ręczne i na ścianę.
Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 1898 11—38

N miejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarję moją w Wiedniu na **Stefansplatz Nr. 10.**
Dr. Bronisław Zakrzewski
adwokat nadworny i sądowy.
2226 6—10



MLEKO
odmładzające
włosy.



służące do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru. Cena 2 zł.

Prima, **aprobowana przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu,** jest nietylko jedynie uznany za najlepszy, najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedynczego użycia, także za najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztuje 2 zł, z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Helfferich** we Wiedniu. Fleischmarkt, Auwinkel 3. 2214 9 ?
Składy we Lwowie: Piotra Mikolasch apt., Juliusza Nehlik apt., w Krakowie J. Tranczyńskiego apt., Ernesta Stockmar.

Zakład siarczanych kąpieli w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy,
został otwarty z dniem 20. maja b. r.
Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalna.
Prócz kąpieli siarczanych wydawane będą kąpiele z igieł sosnowych i kąpiele solone.
Na wszelkie zamówienia wysyła podwody do stacji kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień. 2433 3 3
Zarząd Zakładu siarczanych kąpieli w Szkle
poczta w miejscu.

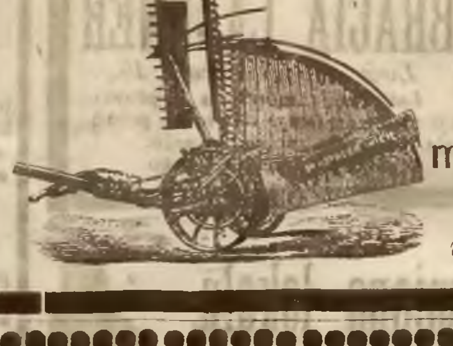
Kuracja wiosenna
na przeczyszczenie krwi!
Najstosowniejszym i najskuteczniejszym środkiem jest
J. Herbabnego.
wzmocniony
Sarsaparilla Syrop.

Syrop ten składa się z roślinnych, *krew przeczyszczających i rozpuszczanych* pierwiastków, przeważnie z korzeni *Sarsaparyli*, której szczególne, krew czyszczące własności uznane zostały przez wszystkich lekarzy. Syrop ten wyrabiany przez *J. Herbabnego*, jest na podstawie licznych doświadczeń, szczególnym, powoli rozpuszczającym się, a zarazem bardzo mocnym, doskonałym i nieszkodliwym środkiem do przeczyszczenia i poprawienia krwi.
Tenże okazał się nader skutecznym przeciw zatwardzeniom, przypadłościom kongestyjnym, wszelkim chronicznym wyrzutom naskórnym, uporczywym liszajom, długotrwałym procesom ropiącym się, niegojącym się ranom, gościowi, reumatyzmowi i skutkom tegoż, cierpieniom hemoroidalnym, zastarzałej chorobie syfilistycznej, dalej zwichniętej cyrkulacji krwi i trawieniu złemu, przeciw napływowi krwi do głowy, zawrotowi, przeciw ociężałości w spodnich częściach ciała, przeciw obrzmieniu wątroby, śledziony, żółtacce, skrofułom, chronicznym obrzmieniu gruczołów, przeciw cierpieniom nerwowym i chorobom kobiecym. 1934 4—6
Cena flaszki oryginalnej 85 ct., przy wysyłce pocztą za opakowanie o 15 ct. więcej.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse N. 90.

Savon de Goudron de Berger.
Bergera medycynalne mydło dziegciowe,
używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw
Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości płci,
szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.
Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.
Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.
Dla uniknienia złudzeń należy żądać wyraźnie „Bergers Theerseife", które opakowane jest w zielony papier. *Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha,* także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie. Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło dziegciowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detajlicznego uprasza się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 1880 6—18

R. Hornsby'ego i Synów
nieprześcignione i trwałe, **lokomobile** i parowe **młocarnie, kosiarki i żniwiarki** (Paragon i Springbalanc).
Najnowsze amerykańskie **kosiarko-żniwiarki Perles** o dwóch kołach kombinowane.
M. Hofherra żniwiarki „favoryta" i kosiarki, tudzież najnowsze patentowane stałe i przewoźne **kieraty i młocarnie,** tak ręczne jako też do poruszania kieratem, pod względem arcydoskonałej konstrukcji przez nikogo dotąd nieprześcignione, ile że wszystkie bez wyjątku upatentowane ulepszenia tychże od r. 1858 w handlu będących maszyn są wynalazku p. M. Hofherra. **Grabiarki** amerykańskie i angielskie z siedzeniem i bez tegoż po zł. 115 — i wyżej. **Prasy do siana. Bakiera** oryginalne **młynki, cylindry** francuskie do gatunkowania zboża i oddzielania kąkolu, najnowszego systemu z fabryki Mauge. **Pługi** do okopywania i plowienia kartofel i buraków, **brony** i t. p.

Wszelkie naprawy i ustawienia maszyn wykonuję jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. **Zapasowe części do maszyn, rzemienie, oliwę** itp. utrzymuję zawsze na składzie i dostarczam na każde wezwanie jak najtaniej. — Illustrowane katalogi i cenniki rozsyłam na żądanie gratis.
Przy łaskawych odwiedzinach upraszam dla uniknienia pomyłki zwracać uwagę na numer **47 mego domu,** gdzie mieszkam i skład mój utrzymuję. 2172 1—?
Kredyt i gwarancie udziela się.



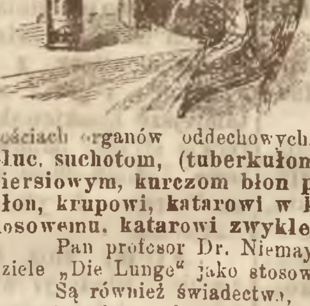
J. WYCHERA
SKŁAD
maszyn rolnizcych
Lwów
ulica Grodec'a N. 47²/₄.

Juliusza Bittnera
Wino z Pepsyną,



sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zaflegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną.
Prawdziwe do nabycia w głównym składzie wysyłkowym u Juljusza Bittnera, aptekarza w Reichenau w N. A.*) gdzie nabyć można następujących artykułów.
Maść na liszaje, wyborny środek na wyleczenie liszajów i wyrzutów naskórnych, gdyby były nawet zastarzałe. Cena słoika 1 zł.
*) Skład prawdziwego **wina z pepsyną** sporządzonego przez Juljusza Bittnera znajduje się we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha. W Krakowie w apt. Stockmara, w Czerniowcach w apt. W. Altha i F. Krzyżanowskiego.
Cena małej flaszeczki wina z pepsyną 80 ct., wielkiej flaszki zł. 1.50.
Wtedy prawdziwe jeżeli flaszka opatrzona powyższą marką ochronną. 2306 5—12

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb.
Kąpiele słone i parowe, żętyca, wszelkie gatunki obcych wód mineralnych, szczególnie dla dzieci.
otwarte 15. maja.
Tanie, zdrowe i przyjemne miejsce, nowo urządzone z całym komfortem. Przepyszny park i ogród, doskonała muzyka na czas kąpielowy, obfity księgozbiór.
Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Taupel.**
Z dworca kolejowego Petrowitz (kolej Północna.) ¾ godziny od Ratibor (kolej Górno-Szląska) 2½ godziny doskonałego gościńca, podwody stoją na wszystkich stacjach w pogotowiu. Tanie i wygodne pomieszkania poszczęczy najchętniej
1841 9—12 **Inspekcja kąpielowa.**
Koncentrowany ług, woda tegoroczonego napełnienia, do wysyłki przygotowana.



Ważne dla cierpiących na krtań, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha
leczenie metodą inhalacji
która używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**
Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.
Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą, do przejrzenia. 2011 ?—10
Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony			3 zlr. 50 c.
Preparaty balsamiczno roślinne	) na 10 podwój.		1 zlr. — „
„ mineralne	) wdychań		1 zlr — c.
Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie			— „ 50 „

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.
Wielmożny Panie!
Szczególna skuteczność pańskiej inhalacyjnej metody leczniczej, okazało się w moim chronicznym katarze opłucnej i katarze astmetycznym zaraz po czterechkrotnem użyciu inhulacji, nader błologoczynną i sprawiającą ulgę.
Z poważaniem
Franciszek Fröhlich,
c. k. emeryt. wojskowy lekarz.
Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Belsera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

Dla posiadaczy koni
jest rzeczą nader ważną, posiadać pewien środek, któryby ich koniom udzielał niezwyklej wytrwałości i siły, a przytem skutkował na cierpienia gościowe i reumatyczne. Połączenie tych przymiotów znajdujemy w c. k. uprz. płynie uzdrawiającym dla koni, wyrabianym przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, o którym przytaczamy następujące pisma.
Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.
Niezwykłe produkcje, jakie wykonują konie w cyrku, polegają na nadzwyczajnej sile muszkularnej, na gibkości i elastyczności ścięgni, przyczem to trzeba mieć na baczności, ażeby przy wielkich wysileniach, utrzymane były takowe w zupełnej wydatności za pomocą użycia stosownych środków prezerwatywnych.
Jako taki środek prezerwatywny okazał się nader odpowiednim c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni, takowy bowiem potęguje muszkularność, zobojętnia skutki, powstałe z nadzwyczajnego wysilenia, szybko i gruntownie. Również okazał się pański c. k. uprz. płyn uzdrawiający bardzo pomocnym przeciw reumatyzmowi i cierpieniom gościowym, leczy on te cierpieniz szybko i radykalnie.
We Wiedniu 27. maja 1875.
Dyrektor Ernest Renz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.
Poczytuję sobie za szczególną przyjemność, donosząc panu, że podług c. k. zarządu stadniny dworskiej w Kladrub i Alpine, Stud, Farm, pański preparat (c. k. uprz. płyn uzdrawiający) okazał się tam nadzwyczaj skutecznym
We Wiedniu, 25. maja 1875. Fr. Cavaliero.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!
Czuję się być spowodowanym panu donieść, że pański c. k. uprz. płyn uzdrawiający używam już od 8—10 lat u moich koni i od tego czasu nie pojawiają się żadne choroby u tych zwierząt. Przy codziennem użyciu tego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, konie stają się nadzwyczaj wytrwałemi.
Zamek Hals, 8. listopada 1875.
Sever. Obermayer, właściciel dóbr.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawna Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.
Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingrediencji, przed zakupnem których ostrzegam.*
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Dwa obszerne pokoje
w środku miasta
plac Katedralny, naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego l. 11, ulica **Teatralna** 2ie piętro 2469 1—3
Zaraz do najęcia.

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 2019 9—9
Cena sztuki 50 ct.

Gruntowna i pewna pomoc
we wszystkich słabościach.
Utrzymanie zdrowia
polega w przeważnej części w czyszczeniu i utrzymaniu soków i krwi, jako też w ułatwianiu dobrego trawienia. To osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem
Dra Rosa Balsam życia.
Dra Rosa balsam życia odpowiada wszystkim tym żądaniom najzupełniej; ten ożywia ogólną działalność trawienia, mianowicie brak apetytu, gazów kwaśnych, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmieniu, hemoroidom, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który sobie w najkrótszym czasie dla swej doskonałej skuteczności ogólne rozpowszechnienie zjednał.
Wielka flaszka 1 zł., pół flasz. 50 c.
Setki świadectw leżą do przejrzenia. Takowe rozsyłają się za frankowane listy za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach. 2064 7—12
Wielmożny Panie!
Nie mogę pominąć sposobności W. Panu moje podzięki i mego uznania przesłać za przysłany mi Dr. Rosa balsamn życia, który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bolem głowy i częstem płynieniem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wyschłem jak szkielet, i nie znosiłem nawet najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dr. Rosa balsamn życia i zostałem zupełnie zrestaurowany; ból głowy, płynięcie krwi z nosa, znikły, apetyt i sen powróciły, a mój korpus wypełnił się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.
Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalęcam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.
Z uszanowaniem
Kaspar Stebernak,
dozorca fabryki.
Wiener-Neustadt, 28. września 1873.
Do łaskawego uwzględnienia.
Ażeby wszelkich niemiłych uniknąć nieporozumień, upraszam P. T. panów odbiorców **wszędzie wyraźnie żądać:**
Dr. Rosa Lebensbalsam
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż przekonałem się, że kupującym w niektórych miejscach, z powodu, że tego wyraźnie nazwać nie umieli, dano zamiast Dra **Rosa Lebensbalsam** jakąś inną nie skutkującą mieszaninę.
Prawdziwy
Dr. Rosa balsam życia
jest do nabycia:
w głównym składzie u fabrykanta B. Fragner, apt. „zum schwarzen Adler" w PRADZE, Ecke der Spornergasse N. 205—3.
We **Lwowie u Zyg. Ruckera** aptekarza; w Krakowie J. Trauczyńskiego apt.; Rymanowie W. Wojtynkiewicza apt.; Stryju Leona Gartnera apt.
Wszystkie apteki w Austrji, jako też różne handle mają składy tego Balsamu życia.
Tamże jest do nabycia
Pragska uniwersalna domowa maść,
pewny i wypróbowany środek do leczenia wszystkich zapaleń, ran i puchlin, po 25 i 35 c. w. a.
BALSAM SŁUCHU,
wypróbowany przez wielu lekarzy jako najpewniejszy środek do leczenia tępego słuchu i powrócenia straconego słuchu. Flaszka 1 zł. w. a.

Nowość ogrodnicza.
Nakładem księgarni
GUSTAWA SENNEWALDA w Warszawie
wyszło dzieło p. tyt.
„Kwiaty naszych ogrodów"
to jest opis hodowli kwiatów gruntowych wraz z zasadami **tworzenia kobierców kwiatowych,** wzorami kląbów, przykładami rysowania ich i obsadzania przez
Edmunda Jankowskiego
kand. nauk przyrod., ogrodnika ogrodu pomologicznego w Warszawie z 354 figurami, wielka 8ka. Cena 6 złr.
Jest to pierwsza książka w literaturze naszej traktująca przedmiot powyższy specjalnie; wydana została jak najstaranniej tak pod względem treści jak pod względem formy zewnętrznej. Mamy nadzieję, że dobrze przez amatorów kwiatów, a głównie przez właścicieli ogrodów wiejskich i miejskich przyjętą zostanie.
Do nabycia w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Galicji. 2424 2-3

Kąpiele w Cieplicach pod Mährisch-Weisskirchen
(stacja kolei żelaznej Północnej.)
Zakład do picia wody, kąpielowy, kuracji mlecznej i żętycą, pośród lasów, w zupełnie zdrowem i od wichrów zasłoniętem położeniu nad romantyczną doliną Beczwa.
Ciepły szczaw, zawierający w sobie żelazisty wapień, skutkuje: 1. przeciw chronicznemu katarowi żołądka i kanału odchodowego, wywołany z nadmiaru kwasów wytwarzających się; 2. zmieszany z mlekiem lub żętycą przeciw infiltracji tuberkulicznej płuc i chronicznemu katarowi organów oddechowych; 3. na choroby kości, mianowicie rachitis i karies, 4. przeciw bladaczce, niedokrewności, po stracie soków i krwi, lub po ciężkiej chorobie, 6. przeciw gościowi i reumatyzmowi.
Kąpiele obfitują w kwas węglowy, wzmacniająco na cały ustrój nerwowy a ożywiająco na system limfatyczny i kapilarny, dlatego są nader skutecznemi w eksudacji piersi i błony brzusznej, szczególnie po kilkotygodniowej chorobie nawet i wtedy, jeżeli spowodowała a osłabienie członków. Powietrze lesiste obfitujące w ozon działa bardzo skutecznie na koklusz, inhalacje. zawsze świeże kąpiele szpilkowe, tudzież ciepłe świeże i kwaśne mleko według życzenia.
Objaśnienia co do pomieszkań i innych stosunków zakładu udziela najchętniej.
1970 2—3 kierujący zakładu: Med. dr. **G. Hadinger.**

Akademia medyczna
orzekła: 1899 17—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatsza w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Saxlehner's Bitterquelle
HUNYADI JÁNOS.
Dieses natürliche Mineralwasser, durch **Liebig** (1870) und **Bunsen** (1876) analysirt, ist laut Gutachten der ersten ärztlichen Autoritäten das
vorzüglichste & wirksamste aller Bitterwässer,
ein schon bei kleinen Quantitäten sicher und schmerzlos wirkendes, eröffnendes Mittel, milde im Geschmack und dem Magen unschädlich selbst bei fortgesetztem Gebrauche. Seit Jahren bewährt als besonders wirksam:
bei **habitueller Verstopfung und daraus sich entwickelden Folgeübeln;**
bei **habituellen Congestionen nach dem Gehirne, den Lungen u. s. w.;**
bei **Blutstauungen in den Unterleibs-Organen, und den sogenannten Hämorrhoidalleleiden;**
bei **Krankheiten der weiblichen Geschlechts Organe;**
bei **allgemeiner Fettleibigkeit wie bei fettiger Entartung des Herzens und der Leber;**
die übeln Folgen einer Ueberladung des Magens werden rasch behoben
Niederlagen in allen Mineralwasser-Depôts.
Um nachtheilige Verwechslungen zu verhüten wird gebeten, ausdrücklich **„Hunyady Janos Bitterwasser"** oder einfach **„Saxlehner's Bitterwasser"** zu verlangen.
Andreas Saxlehner, Budapest.
2343 6—8 Eigenthümer der „Hunyadi Janos-Bitterquelle."

Telegrafy domowe
zapomocą elektryczności i ciśnienia powietrza.
C. k. uprz. konduktory piorunowe
jakoteż wszelkie do tych urządzeń wchodzące materjały, polecamy tanio i rzetelnie i pod gwarancją,
Leitner & Stöckel, we Wiedniu,
Stadt, Wallfischgasse Nr. 11.
Zastępca dla Galicji **M. Boscowitz we Lwowie,** przy placu Marjackim 10. 1932 5—6

Tegoroczna ustawiczna niepogoda nakłada na każdego gospodarza obowiązek, ubezpieczyć swoje ziemiopłody przeciw elementarnym, a szczególnie
przeciw gradowym szkodom.
Tego rodzaju ubezpieczenia przyjmuje
„SLAVIA"
Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.
Premie umiarkowane i stałe i mogą ewentualnie nawet z końcem września br. być zapłacone.
Taryf i prospektów można dostać w Reprezentacjach banku na prowincji, a na życzenie wysyła je franko także
Jeneralna Reprezentacja
2105 2—3 *dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.*

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej” do Nr. 131.

Lwów d. 10. czerwca.

Już umilkły zupełnie wieści o rokowaniach pokojowych między Moskwą a Austrją a głównie Anglią. Nawet ze strony moskiewskiej wypierają się tych rokowań teraz, gdy się nie powiodły. Moskwie zależało na powstrzymaniu Anglii jak najdłużej od wyjścia z neutralności, na związanie jej pewnemi przyrzeczeniami, ale celu tego Moskwa nie dopięła. Co się tyczy Austrji, rokowania te pokryte są tajemnicą. Nikt nie może przebić tej zasłony, i nikt też powiedzieć nie może, czy Austrja idzie w porozumieniu z Moskwą, czyli przeciw niej.

W Wiedniu ministerstwo znajduje się w bardzo kłopotliwem położeniu. Chodziło mu głównie o przeprowadzenie ustaw reformy podatkowej, gdyż to dawało mu możność pokrycia niedoboru w przyszłym roku bez zaciągania pożyczki. Ale Izba nie chce tej grzeczności mu wyświadczyć, obawiając się, iż wtedy stanie się ministerstwu niepotrzebną, a wobec ludności straci podstawę z powodu podniesienia znacznego podatków. I ministerstwo nie ma nawet sposobu, ażeby Izbę skłonić do przystąpienia do rozpraw nad reformą podatkową.

A druga sprawa, którą urgują Węgrzy, sprawa ugodowa, nie postępuje wcale w komisji Rady państwa. Węgrzy podejrzywają w tem wpływ ministerstwa austrjackiego i tem silniej urgują, iż ministerstwo austrjackie miało się umówić o spieszne załatwienie tej sprawy z ministerstwem węgierskiem. I sprawę ugodową chcą menerzy austrjackiej Rady państwa odłożyć do jesieni, a tymczasem wprowadzić rodzaj prowizorjum. Ale Węgrzy temu się opierają i obstają przy umowie, aby ugoda już teraz była załatwioną. Węgrzy są przekonania, że Austro-Węgry a mianowicie Węgry dopiero wtedy będą mieć możliwość swobodniejszego wystąpienia w sprawie wschodniej, gdy ugoda będzie załatwiona. To jest pewnem, że Węgrzy przez ugodę wydobędą się z dzisiejszego przykrego położenia finansowego. A tu tak komisja jak i menerzy austrjackiego parlamentu radziby traktowanie tej sprawy odroczyć do jesieni, i po ślimaczemu prowadzą obrady nad projektami ugodowemi.

Z placu boju są dzisiaj tylko wiadomości nowe z Czarnogóry. Turcy dali odsiecz cernowanej przez Czarnogórców forteczce Piwie, zmienili załogę i zaopatrzyli w żywność. Od Piwy prowadzi droga po Niksiczu, poza wąwozem Dugi. A gdy dotąd nie ma wiadomości autentycznej iż Turcy dali odsiecz i Niksiczowi, a ze strony czarnogórskiej donoszą, iż po wyparciu ich z Kristaczu, Czarnogórcy wznieśli nowe oszańcowania w samym wąwozie Dugi, więc być może, że Sulejman basza niechcąc podejmować walki w wąwozie, od Piwy obejdzie wąwóz i tą drogą odsiecz dać zamierza Niksiczowi.

Krótkie telegramy Ali Saib baszy, operującego od Albanii, pierwszy, iż w dystrykcie Piperi trwa bój działowy, a drugi, iż Czarnogórcy uderzyli na Podgoriczę, wskazują, iż Ali Saib basza, że na granicy od dystryktu Piperi wiódł z Czarnogórcami bój działowy, lecz że w końcu cofnął się zapewne do Podgoricy. i tam go zaatakował Petrowicz ze swym oddziałem. Natomiast biuletyny Mehmeda Ali baszy, który od paszaliku Nowego Bazaru wkroczył do Czarnogóry i tam posuwa się naprzód, dowodzą, że tam Czarnogórcy słabe mają siły i podołać nie mogą inwazji tureckiej. Ale gdy od granicy do Spużu, Niksicza i w ogóle do doliny Zety ma Mehmet Ali zaledwie 5 do 6 mil do przebycia, więc widocznie ten korpus turecki zagraża tyłom tak oddziału Petrowicza jak i oddziału czarnogórskiego pod księciem Nikołą, operującego na Niksicz.

Polak, który popełnił na sobie samobójstwo na dworcu w Jassach podczas pobytu tam cara, nazywa się, jak nam korespondent rumuński pisze, Koźmiński. Był pułkownikiem w wojsku moskiewskiem. W r. 1870 wstąpił do szeregów francuskich przeciw Niemcom walczącym, odbył całą kampanię, i ztąd popadł w niełaskę. Carowi na klęczkach podał prośbę aby mu przebaczono, i pozwolono walczyć w szeregach moskiewskich. A gdy w odpowiedź na prośbę kazał go car aresztować, odebrał sobie życie. Miał to być człowiek bardzo zdolny i majętny.

Jenerał Timaszew, moskiewski minister spraw wewnętrznych, rozesłał okólnik z 4. b. m. do gubernatorów, w którym poleca im, aby przyspieszyli przygotowania do rekrutacji, która nie może być tak powolnie prowadzoną jak w dawniejszych latach. Ostatecznym terminem do którego muszą być gotowe listy do rekrutacji powołanych, jest 13. czerwca. Gdyby w jakimkolwiek powiecie, w skutek nieprzewidzianych okoliczności nie dało się dotrzymać tego terminu, musi gubernator prowincji, jak tylko lista gotową będzie, telegrafem donieść ministrowi wojny, jaką jest liczba ludzi w liście umieszczonych.

Telegramy innych pism.

Tryest 9. czerwca. Z Kanei donoszą, że w Omalo było zebranie kitkuset najznakomitszych Kreteńczyków. Postanowiono chwycić za broń dopiero wtedy, gdy taki rozkaz nadejdzie z Aten. Zarazem postanowiono urządzić składy broni i zamianować tajnych instruktorów woj-

skowych, którzyby w górach sphakijskich wprawiali młodzież w używanie nowej broni. Vali Karej wysłał trzy bataliony do Omalo.

Ateny 9. czerwca. Do Syry posłano 6000 karabinów dla Epirotów. Dziennikarze odbyli konferencję, na której postanowili wspierać ministerstwo, jako czynu pragnące. Ze wszystkich okolic kraju otrzymuje ministerstwo życzenia i wezwania, aby lud jak najprędzej poprowadziło do walki.

Konstantynopol 9. czerwca. Mustafa basza objął komendę wojsk w Tessalii. Znacznemi siłami obsadził granicę. Stan oblężenia będzie wkrótce w Tessalii ogłoszonym.

Tyflis d. 8. czerwca. Jenerał-porucznik Oklobdżia zaprowadził moskiewską administrację w okręgach górnego i dolnego Kantaliu, Kuriak i Piszek.

Prawe skrzydło właściwej operacyjnej armii znajduje się w Szakarliu (3 mile na południe od Olti), wojska, które się od Karsu posunęły, stoją między Karisk a Azan (ośm mil na wschód Erzerum), główna siła lewego skrzydła, omijając Toprakale, posuwa się na południowej drodze przez Mulla-Sulejman (mila na południowy wschód od Toprakale) ku Horassan.

Tureckie zbiegi donoszą, że Hadżi-Hussein-basza, były komendant Ardahanu, i Mussa-Kunduchów, który z 35 jeźdźcami uciekł z pola bitwy pod Begli-Achmet, oddani zostali pod sądowe śledztwo.

Muktar-basza miał swą główną kwaterę przenieść do Hassankale (4 mile na wschód Erzerum.)

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Aleksandria [nad kanałem Suezkim] 11. czerwca. Przybyły tu okręta tureckie dla eskortowania wojsk posiłkowych egipskich.

Nowy Jork 10. czerwca. Shermann zrobił układ z syndykatem finansowym o sprzedaż 25 milionów cztero-procentowych obligacyj państwowych, [w celu przywrócenia waluty; p. r.].

Darmstadt 11. czerwca. Wielki książę ma się trochę lepiej.

Paryż dnia 11. czerwca. Przywiezioną przez Szuwałowa notę doręczono mocarstwom innym w odpisach. Ma ona nie zawierać nic niepokojącego. Dzienniki, nawet republikańskie, oświadczają, iż bezpodstawne są obawy przed powrotem klerykalnych rządów we Francji.

Petersburg 10 czerwca. Od armii południowej donoszą: Turcy w Turtukaj usiłowali odsłonić baterje, ale artylerja moskiewska z Oltenicy przeszkodziła im. Turcy odnowili ogień z innego oszańcowania, ale ich zmuszono do milczenia, a oszańcowanie zniszczono. Gdy Turcy przedsiębrali naprawy, rozprószono robotników trzema granatami.

Pułkownik Bogoliubów [wysłany do Czarnogóry] telegrafuje 4. czerwca: Zacięta walka między Czarnogórcami a Turkami pod Krstacem i Gorańskiem. Bój trwał przez dzień cały. 20 do 25 batalionów tureckich uderzyło na Krstac, obsadzony przez 8 batalionów czarnogórskich. Czarnogórcy zmuszeni byli opuścić Krstac i cofnąć się ku Piwie. Krtac i Muratowice obsadzili Turcy.

Konstantynopol 9. czerwca. Depesza Mehemeda-Ali baszy, [operującego w Czarnogórze od Nowego Bazaru] donosi z dnia 8. czerwca: Wojska posuwają się ciągle w głąb Czarnogóry. Wczoraj wyparły Czarnogórców ze stanowisk pod Andreawie i obsadziły dystrykt Aswieck. Ludność z kilku wsi poddała się.

Depesza Saib baszy z dnia 8. czerwca donosi, iż Czarnogórcy uderzyli na Podgorycę ale ich odparto.

Wiedeń 11. czerwca. Warszawski korespondent do „Deutsche Zeitung“ donosi, że nie Krysiński lecz jakiś Krupski został w cytadeli rozstrzelany.

Mostar 10. czerwca. Urzędownie donoszą, że Piwa została zaopatrzoną w żywność, a załogę świeżą tam wprowadzono.

(Piwa, dosyć dobrze obwarowana forteczka turecka $1\frac{1}{2}$ mili na północ od Krstacu; ku Piwie wyparci z Krstacu Czarnogórcy, cofnęli się jeszcze dnia 4. czerwca wieczór.)

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.

Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.